

Pierwszy dzień rozprawy członków antypaństwowego i antyludowego ośrodka kierowanego przez ks. Czesława Kaczmarka, biskupa, b. ordynariusza kieleckiego

[WARSZAWA (PAP)

Dnia 14 bm. przed Wojtko-
wym Sądem Rejonowym w
Warszawie rozpoczął się pro-
ces członków antypaństwo-
wego i antyludowego ośrod-
ka, na którego czele stał ks.
Czesław Kaczmarek, biskup,
b. ordynariusz kielecki.

Na ławie oskarżonych obok
osk. ks. biskupa Kaczmarka
zasiedli: współorganizator o-
środka i jego współkierownik
b. skarbnik kurii kieleckiej
ks. Jan Danilewicz i członek
wie ośrodka ks. Józef Dąbrow-
ski, b. kapelan współoskaržo-
nego Kaczmarka, ks. Władysław
Widłak, b. prokurator
seminarium duchownego w
Kielcach oraz siostra zakon-
na Waleria Niklewska.

Rozprawie przysłuchują się
setki ludzi, szczerze wypeł-
niający salę sądową, robo-
tnicy, inteligenci, działa-
cze katolickie i inni.

Po ustaleniu personalii o-
skarżonych i odczytaniu aktu
oskarżenia sąd rozpoczął
przesłuchiwanie oskarżonych.

Pierwszy składa zeznania
osk. Czesław Kaczmarek, któ-
ry przyznaje się do winy i
składa sądowi szerokie wy-
jaśnienia.

Na wstępie swych zeznań
osk. Kaczmarek charakte-
ryzuje sądowi początki i roz-
wój swej działalności, spo-
łeczno - politycznej, która —
jak przyznaje — „niewątpli-
wie była faszyzująca i anty-
lewicowa”.

Oskarżony stwierdza, iż za-
czątki jego aktywności poli-
tycznej sięgają pobytu we
Francji w latach 1922—1928,
gdzie studiował w katolickim
uniwersytecie w Lille oraz w
Paryżu, skierowany tam
przez ordynariusza diecezji
płockiej. „Charakter moich
studiów uniwersyteckich —
zeznaje oskarżony — formo-
wał moje poglądy społeczno-
polityczne wrogo do ruchów
lewicowych, wrogo do ru-
chów radykalnych i wszyst-
kiego co jest postępowem w tym
sensie.” Osk. Kaczmarek pod-
kreśla, że w sensie antyle-
wicowym oddziaływały na
niego również tzw. „semales
sociales”, tj. tygodnie spo-
łeczne urządzane przez uni-
wersytety katolickie we Fran-
cji, które propagowały walkę
z ruchami radykalnymi.
Wskazuje on dalej, iż powa-
żne wpływy oddziaływały na
niego ze strony międzynaro-
dowych klerykalnych organi-
zacji studenckich, którym
przewodzili m. in. liczni pro-
fesorowie i studenci, którzy
po upadku caratu uciekli z
Rosji.

„Referaty i dyskusje na ze-
braniach — mówi oskarżony —
kształtowały orientację
członków tych organizacji
miedzynarodowych wrogo
w kierunku Rosji sowieckiej,
tym więcej, że ci studenci i
profesorowie Rosji carskiej
starali się o to, żeby to za-
gadnienie w sposób szczegó-
lny było omawiane. Tym bar-
dziej wpływały na mnie te
organizacje miedzynarodowe,
że ich patronami i kierowni-
kami byli ludzie tej miary,
co słynny biskup Chaptal, de-
sygnowany przez stolicę apo-
stolską dla spraw wschodu,
jak monsignor Beaupin,
słynny na bruku paryskim ro-
jalista. Referaty ks. Derbi-
gny z tow. jezuitów, który
w kilka lat później w Rzymie
zorganizował wystawę anty-
radziecką, dopełniały resztę.”

Oskarżony napisał wówczas
rozprawę doktorską o „Emi-
gracji robotniczej z Polski”,
w której jak przyznaje — za-
ją stanowisko wymierzone
przeciwko ruchom postępo-
wym, w szczególności przeciw-
ko udziałowi robotników pol-
skich we francuskich lewico-
wych związkach zawodowych.
Okres prac przygotowawczych
do napisania „rozprawy” zbli-
żył go do ówczesnych pol-
skich kół dyplomatycznych.
Poznał on wtedy ówczesnego
ambasadora we Francji Al-
freda Chłapowskiego, Augu-
sta Zaleskiego, a szczególnie
blisko radcę ambasady, So-
kołowskiego. Sokółowskiemu
przesyłał już wówczas — ze-
znaje — raporty i „sprawo-
zдания” o działaczach i wpły-
wach lewicowych wśród ro-
botników, zwłaszcza z póź-
niejszych departamentów
Francji.

„Te wszystkie kontakty —

mówi oskarżony — zbliżyły
mnie do polityki rządu, zwła-
szcza od 1926 roku, i dzięki
tym bliskim kontaktom roz-
prawa moja zyskała aprobatę
rządową i jako dokument an-
tylewicowy została wydana
kosztem i nakładem rządu.”

Po ukończeniu studiów —
jak wynika z dalszych zezna-
nań oskarżonego — przeby-
wał on we Francji przez pół-
tora roku, jako proboszcz pa-
rafii Bruais — Les — Mines.
Tam realizuje swe poglądy
zdobyte na uniwersytecie i
przesyła do Sokółowskiego
sprawozdania o rozwoju pra-
dów lewicowych wśród pol-
skich robotników wśród para-
fii. Odwołany w 1928 roku do
Polski z zapowiedzią, że skiero-
wany będzie szczególnie do
działalności politycznej, Kacz-
marek przed wyjazdem do
kraju przebywa jeszcze w kil-
ku ośrodkach centralnych w
Europie zachodniej m. in. w
Brukseli. Tam pod kierow-
nictwem dyrektora akcji ka-
tolickiej, Cardeyn, oraz w
specjalnym ośrodku w Lou-
vain zapoznaje się z wytycz-
nymi działalności tej organi-
zacji. „Z rozmów z prałatem
Picardem — oświadcza oskar-
żony — dowiedziałem się, że
ich wychowaniem z ośrod-
ka luwarskiego był Degrelle,
rekstas.”

Po powrocie do kraju Kacz-
marek skierowany został do
prac organizacyjnych w
akcji katolickiej na odcinek
młodzieży. To wszystko, cze-
go nauczył się w kołach „ka-
tolickiej szkoły społeczno-po-
litycznej we Francji i Belgii,
starał się, jak mówi, „za-
stosować na gruncie Polski,
na gruncie Mazowsza”. „W
pracy młodzieżowej — stwier-
dza osk. Kaczmarek — zwa-
żałem młodzieżowy ruch
wiejski.”

Mianowany w 1934 roku dy-
rektorem akcji katolickiej
na diecezję płocką, oskarżo-
ny — jak stwierdza w dal-
szych zeznaniach — „uzupeł-
nia” tę działalność pracą pu-
blicystyczną, zakładając dzien-
nik „Głos Mazowiecki”, póź-
niej tygodnik „Hastó Katoli-
ckie” pisuje też artykuły w
„Małym Dzienniku”, „Mie-
sieczniku harcerskim” i w in-
nych reakcyjnych pismach,
atakując w nich ruch postę-
powy, nadto przy wydatnej
pomocy ministra rolnictwa
Poniatowskiego — oświadcza
Kaczmarek — założyłem
wówczas uniwersytet ludowy
dla szkolenia kadr młodzie-
żowych do walki z lewicą. Na
otwarcie tego uniwersytetu
w Proboszczowicach pod Pło-
ckiem minister Poniatowski
wyraził swoje żywe zadowo-
lenie z obranego przeze mnie
kierunku tej szkoły, podkre-
ślając w swoim przemówie-
niu inauguracyjnym koniecz-
ność walki z radykalnymi ru-
chami chłopskimi, m. in. z
„wiciowcami”.

Oskarżony zeznaje dalej,
iż w okresie tym walczył prze-
ciw wszelkim przejawom ru-
chów lewicowych, szczególnie
na odcinku wiejskim, wśród
służby folwarcznej, oraz prze-
ciwko „zarzewiom postępo-
wości i radykalizmu wśród
Inteligencji”. Pod pseudoni-
mem Mieczysław Ligowski,
Kaczmarek wydał w 1937 r.
książkę, której ostrze — jak
podkreśla — było wymierzo-
ne przeciwko Zw. Nauczyciel-
stwa Polskiego.

Oskarżony stwierdza, że od-
powiadała mu szczególnie
treść, duch i zasady akcji
katolickiej ze względu na
swoją zachowawczość swój kor-
poracjonizm. Cały aparat
akcji katolickiej starał się
w tym okresie wykorzystać i
wykorzystał przeciwko rady-
kalnym ruchom robotniczo-
chłopskim. „Moja działalność
społeczno - polityczna —
oświadcza oskarżony — zwró-
ciła przychylną uwagę sana-
cyjnych kół rządowych na
moją osobę”.

Osk. Kaczmarek zeznaje
dalej, iż jego postawa oraz po-
przednie powołania ułatwiły
mu „serdeczne kontakty”
z ówczesnym rządem polskim.
W 1931 roku poznał on u
arcybiskupa Nowowiejskiego
— Pilsudskiego, jest następ-
nie w łączności z Mościckim
którego spotyka w domach
„konserwatywnego ziemiań-
stwa” na Mazowszu, poznaje
Skłodowskiego, Becka, Świę-
tosławskiego i Prystora.

„To zbliżenie się moje do
sanacji i jej duże do mnie za-
ufanie — zeznaje osk. Kacz-
marek — powoduje propo-
zycje ze strony rządu objęcia
przez mnie odpowiedzialnego
stanowiska radcy ambasady
polskiej przy Kwatrynale w
Rzymie. Na stanowisku tym,
proponowanym mi przez mi-
nistra Becka w 1937 r. mia-
łem pełnić rolę łącznika u-
zgadniającego polityczne in-
teresy rządu polskiego i Wa-
tykanu”. Oskarżony podkre-
śla, że nie objął tego stano-
wiska wobec innych planów,
wysuniętych później w sto-
sunku do jego osoby.

W 1937 r. osk. Kaczmarek
brał udział w tzw. zjeździe
społecznym w Warszawie, zo-
rganizowanym przez „II od-
dział”. Zjazd ten dawał wy-
tyczne do walki z ruchem le-
wicowym w terenie, zajmował
się również problemami poli-
tyki zewnętrznej państwa, a
szczególnie jej wrogiem nastawie-
niem do Związku Radziec-
kiego.

Na zjeździe, na który oskar-
żony został zaproszony przez
Nakoniecznikoff - Klukow-
skiego, zapoznał się z nieja-
kim ks. Lewandowiczem, a
przez niego z ks. Kwiatkow-
skim, pracownikiem „dwójki”,
kierownikiem najwię-
kszej w Polsce, antyradykal-
nej, antyradyckiej — jak
podkreśla oskarżony — biblio-
teki. Ks. Choromański mówił
później oskarżonemu, że
Kwiatkowski jest pracowni-
kiem „dwójki”.

Koncepcja polityczna zja-
zdu pokrywała się nie tylko
z punktem widzenia rządu,
lecz także z punktem widze-
nia politycznych kół waty-
kańskich. „Mówię tu — o-
świadcza Kaczmarek — o
koncepcji traktowania Zwią-
zku Radzieckiego jako wroga
zasadniczego przy jednocze-
snej ugodowości i paktuja-
nym nastawieniu do Niem-
iec, zwłaszcza w czasie za-
warcia sojuszu rządu pol-
skiego z Hitlerem”.

Osk. Kaczmarek charakte-
ryzuje sądowi w swych dal-
szych zeznaniach szereg zna-
nych mu faktów z polityki
Watykanu, która wywierała
wpływ na działalność oskar-
żonego w okresie międzywo-
jennym. Podkreśla on, iż po-
stawienie państwa radzieckie-
go wzbudziło w politycznych

kołach Watykanu niepokój,
a jego przejawem było przy-
stanie do Polski zaraz po
pierwszej wojnie światowej,
jednego z najwybitniejszych
polityków watykańskich —
Achillesa Rattiego, później-
szego papieża Piusa XI. Ka-
czmarek stwierdza, iż Ratti
szczególną troską otoczył
Pilsudskiego, którego plany
w stosunku do ziem białoru-
skich i ukraińskich odpowia-
dały polityce Watykanu. Rat-
ti poparł zorganizowaną wów-
czas wyprawę Pilsudskiego
na Kijów. „Jednocześnie z
podtrzymywaniem polityki
wschodniej Pilsudskiego —
mówi oskarżony — nuncjusz
Ratti, realizując dalekosiężną
politykę kół watykańskich,
przeciwdziałał przyłączeniu
Słaska do Polski. Ks. prałat
Szwajger, proboszcz parafii
Katowice, obecnie nie żyjący,
(zginął w obozie), niejednok-
rotnie mi opowiadał, jako
powstaniec śląski, o działal-
ności Rattiego, utrudniające-
go pomyślnie wyniki plebiscy-
tu i podkreślał, że było to
powodem niesłuchanie duże-
go rozgoryczenia i dla księży
i dla ludności śląskiej”.

Podkreślając następnie, iż
polityka watykańska współ-
działała w latach trzydzie-
stych z anglo - amerykańskimi
planami użycia Hitlera
do zruśnięcia go przeciwko
Związkowi Radzieckiemu, Ka-
czmarek zaznacza, iż kon-
sekwencją tego było sprzyja-
nie przez Watykan zbliże-
niu rządu sanacyjnego z rzą-
dem hitlerowskim.

„Dla polityki watykańskiej
— zeznaje oskarżony — na-
czelnym zagadnieniem była
likwidacja Związku Radziec-
kiego, a Polska miała służyć
jako brama wypadowa i od-
skocznia do tej misji wscho-
dniej. Toteż w roku 1939 po
uwieczających dla Polski
proposycjach Hitlera, nun-
cjusz Cortesi sugerował rzą-
dowi polskiemu zgodę na u-
szczęszenie terenów naszego
kraju. Nuncjusz przedstawił
watykański punkt widzenia
na to zagadnienie w rozmo-
wie w lipcu 1939 r., jaką z
nim odbyłem na alei Szucha.
Jak wynikało ze słów Corte-
si’ego, kół watykańskie nie
wahały się poświęcić intere-
sów Polski — interesów dru-
gorzędnych dla Watykanu —

na rzecz swej misji i dla ce-
lu rozbicia Rosji sowieckiej.
Negliżowanie przez nun-
cjusza spraw polskich było
dla mnie bolesne i stwa-
rzało wewnętrzne sprzecz-
ności wobec takiej koncepcji poli-
tycznej traktowania naszego
kraju, jako kraju drugorzęd-
nego. Ulegając jednak suges-
tjom o przodującej polityce
Niemiec nie zająłem wyraź-
nie stanowiska wobec propo-
nowanej przez Cortesi’ego u-
wielaszczającej ugodowości.”

W dalszych swych zezna-
niach Kaczmarek oświadcza,
iż w 1938 r. gdy desygnowa-
ny został na stanowisko or-
dynariusza diecezji kieleck-
kiej, Cortesi powiadomił go,
iż rząd Polski chętnie zaak-
ceptował jego kandydaturę.
Cortesi polecił wówczas oskar-
żonemu, aby nawiązał jeszcze
ściślejszy kontakt z ówczes-
nym rządem sanacyjnym.
„Dla podkreślenia zgodno-
ści poglądów pomiędzy rzą-
dem i pomiędzy Watykanem
— mówi Kaczmarek — w cza-
sie mojej konsekracji był ob-
ecny nuncjusz Cortesi, któ-
ry mnie konsekwował, byli ob-
ecni również przedstawiciele
rządu.”

Osk. Kaczmarek podkreśla
następnie, iż na stanowisku
ordynariusza diecezji kielec-
kiej rozpoczął on zgodnie z
dyrektywami Cortesi’ego sze-
roko zakrojoną działalność,
mającą na celu paraliżowa-
nie ruchów lewicowych w die-
cezji, szczególnie zaś regio-
nu Zagłębia Dąbrowskiego.
Na działalność tę otrzymywał
wysokie subsydia państwo-
we.

Ze względu na negatywny
stosunek osk. Kaczmarek do
Zw. Nauczycielstwa Polskie-
go został on wysunięty przez
kardynała Hlonda na człon-
ka rady oświatowej przy mi-
nisterstwie WRIOP.

Osk. Kaczmarek stwierdza
dalej, iż jesienią 1938 r. pod-
czas odbywających się w
Kielcach „uroczystości legio-
nowych” wygłosił on kaza-
nie, w którym wyraził swą
pochwałę dla polityki „silnej
ręki” rządu sanacyjnego, któ-
ra znajdowała wyraz w dla-
wieniu przezeń lewicowo-ra-
dykalnych ruchów społecz-
nych. Kazanie to ogłoszone
zostało nawet drukiem.

Oskarżony zeznaje, że w
czasie obiadu wydanego
przez organizatorów zjazdu
legionowego i wizyty, jaką
mu złożył gen. Sosnkowski,
rozmawiał on z nim długo na
temat ugodowej polityki rzą-
du w stosunku do Niemiec
hitlerowskich.

„Mówiąc o aktualnym wów-
czas Zaolziu — oświadcza
Kaczmarek — gen. Sosnkow-
ski wskazywał na ten fakt,
jako na niezaprzeczalny ef-
ekt, racjonalnej — zdaniem
jego — rządowej polityki
ówczesnej współpracy z
Rzeszą Niemiecką. Gen. Sosn-
kowski w rozmowie ze mną
akcentował swoją prohitler-
owską postawę tak silnie, że
aż wydawało się to dziwne,
zwłaszcza na tle ówczesnej,
dość wyraźnej sytuacji mię-
dzynarodowej. Opierając się
w swych wywodach jedno-
stronnie o przyjaźń z Niem-
cami, podkreślał z całą mocą
wrogość w stosunku do Ro-
sji sowieckiej.”

W dalszym ciągu swych ze-
znań oskarżony Kaczmarek
omawia szeroko swą — jak
to nazywa — „działalność
społeczno - polityczną” w
czasie okupacji. Jak wynika
z jego zeznań tę „działal-
ność”, której celem było skło-
nienie społeczeństwa polskie-
go do uległości i postuszeń-
stwa wobec hitlerowców, roz-
począł zaraz po zajęciu kra-
ju przez wojska hitlerowskie,
już w roku 1939 od wydania
dwóch listów pasterskich.

„Listy te — jak stwierdza
oskarżony — zawierały wska-
zania dla księży i dla wier-
nych diecezji kieleckiej, na-
woływały do utrzymania spo-
koju, ładu i porządku, wzy-
wały do pracy fizycznej, do
gościnności względem wysie-
dlonych, do uległości wzglę-
dem zarządzeń władz okupa-
cyjnych. Wskazania te nie-
wątpliwie pomagały Niem-
com.”

Najbardziej — jak się wy-
raził oskarżony — pomocnym
dla Niemców listem był list
pasterski z maja 1940 roku.
List ten — jak stwierdza os-
karżony — napisał on po u-
przedniej rozmowie z kome-
ndantem radomskiego gesta-
po, który przedstawił osk.
Kaczmarkowi opór społeczeń-
stwa polskiego wobec hitle-
rowców i zażądał odeń, by
ten w związku z wymierzoną
przeciwko okupantowi dzia-
łalnością społeczeństwa kie-
leckiego dopomógł Niemcom,
wydając list, w którym wez-
wał wiernych do zaprzesta-
nia akcji przeciwko Niemcom
i do lojalności wobec władz
okupacyjnych. Oskarżony,
jak zeznaje, zgodził się na
wydanie takiego orędzia.

„Napisałem wtedy list w
maju 1940 r., który wzywał
do postuszeństwa i do lojal-
ności wobec zarządzeń władz
niemieckich. List ten —
stwierdza oskarżony — nie-
wątpliwie osłabił wrogą po-
stawę ludności wobec oku-
panta, hamował i mroził
działalność dywersyjną, od-
ciągał młodzież od akcji kon-
spiracyjnej — słowem był
szkodliwy dla kraju, wywo-
lując różne reakcje wśród
księży i wśród wiernych.
Reakcje wśród księży obja-
wiała się w ten sposób, że nie-
którzy nie odczytali tego li-
stu z ambon. Otrzymałem tak-
że 3 anonimowe z racji tego li-
stu, zresztą — jak dodaje os-
karżony — dość gorzkie.”

Wyjaśniając przyczynę wy-
dawania idących na rękę oku-
pantowi listów pasterskich,
oskarżony stwierdza, że listy
te były wyrazem jego ów-
czesnej koncepcji politycz-
nej, dzięki której zwłaszcza
w związku z listem z maja
1940 r. znalazł się — jak to
określił oskarżony — „na
granicy zdrady narodowej”.

Uzasadniając swą prohit-
lerowską postawę w okresie
okupacji oskarżony Kaczma-
rek stwierdza:

„Powody mego postępowania
były następujące. Jednym
z nich było uleganie poli-
tyce rządów sanacyjnych, a
drugim powodem uleganie
polityce kół watykańskich.
Od początku okupacji podda-
wałem się poważnemu wpły-
wowi polityki kół watykań-
skich i wpływ ten rozbijał
mnie i demobilizował we-
wnętrnie. Ostałabam on we
mnie uczucia narodowe i pa-
tryotyczne wskutek poddania
się ogólnosiłowemu celom
polityki watykańskiej, nie u-
względniającej racji stanu
Polski, jako narodu mniej-
szego. Polska w rachubach
politycznych kół watykań-
skich — stwierdza oskarżo-
ny — odgrywała raczej rolę
drugorzędną.”

„Dla zilustrowania wpły-
wu politycznego kół watykań-
skich na moją działalność oku-
pacyjną, pozwolę sobie
przytoczyć Wyrok Sądowy
w niektórych znane mi fakty
nieprzychylnego ustosunko-
wania się kół watykańskich
do politycznego problemu na
rodzie polskiego za okres lat
1939—1945.”

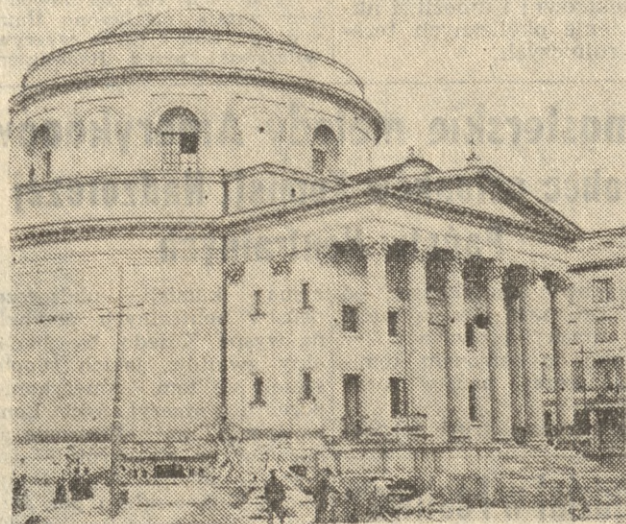
Ugruntowane w latach
przedwojennych zbliżenie i
poparcie politycznych kół wa-
tykańskich dla Niemiec nie
stało w czasie okupacji i
mam na to pewne dowody,
które do mnie doszły. Miano-
wicie przyjeżdża na począt-
ku 1940 roku do Warszawy
do arcybiskupa Galla, sekre-
taryz nuncjusza Orsiniego, ks.
monsignor Carlo Colli, któ-
ry wobec błasków i zwycięstw
oręża niemieckiego, podpisy-
ny przez swojego szefa, jak
również przez kół watykań-
skie, sugerował nam pozy-
tywne ustosunkowanie się do
okupanta i do nowego po-
rządku na wschodzie Europy.

Drugi fakt, władcy mi,
że dla nienaradzania się zwy-
cięskim Niemcom, polityczne
kół watykańskie, zwłaszcza
ci prałaci, którzy mieli krew
niemiecką, którzy skończyli
Collegium Germanicum w
Rzymie, a którzy są dość licz-
ni, te kół stronią od samego
początku od spraw polskich.

A oto inne fakty. Ludność
polska na niektórych obsza-
rach przyłączonych do Rze-
szy Niemieckiej została odda-
na pod jurysdykcję bisku-
pów niemieckich. Mówię tu
o wypadku Spletta, który od-
nosił się do katolików-Pola-
ków wrogo i zaborczo.”

Osk. Kaczmarek wskazuje
dalej, że Watykan udzielił
całkowitego poparcia anty-
polskiej polityce arcybiskupa
Szeptyckiego, który patrono-
wał nacjonalistycznym gru-
pom.

(Ciąg dalszy na str. 4)



Oskarżony Kaczmarek i inni członkowie zbrodniczego
ośrodka zbierali materiały szpiegowskie i rozścielali wrogię
plotki, przy pomocy których usiłowali przeszkodzić narodowi
polskiemu w wykonaniu 3-letniego planu odbudowy kraju
i 6-letniego planu budowy podstaw socjalizmu. Usiłowali prze-
szkodzić w wykonaniu tych planów, w myśl których odbu-
dowujemy m. in. również wiele zabytkowych kościołów pol-
skich, zniszczonych przez faszystowskiego okupanta.

Na zdjęciu kościół św. Aleksandra w Warszawie. Zdjęcie
górne zostało zrobione we wrześniu 1945 roku, dolne — we
wrześniu roku bieżącego. (foto CAF)

Na zlecenie Watykanu – na usługach USA i neohitlerowców dywersanci i szpiedzy w szatach kapłańskich działali na szkodę narodu i państwa polskiego

Członkowie antypaństwowego i antyludowego ośrodka przed sądem w Warszawie

14 bm. przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie rozpoczął się proces członków antypaństwowego i antyludowego ośrodka, na którego czele stał ks. Czesław Kaczmarek, biskup, b. ordynariusz kielecki. Wraz z nim odpowiadają przed sądem członkowie ośrodka: ks. Jan Danilewicz, b. skarbnik kurii kieleckiej, ks. Józef Dąbrowski, b. kapłan osk. Kaczmarka, ks. Władysław Widlak, b. prokurator seminarium duchownego w Kielcach i siostra zakonna Waleria Niklewska.

Ośrodek osk. Kaczmarka i pozostali współoskarżeni, nadużywając istniejącej w Polsce swobody wyznania i żerując na uczuciach religijnych wiernych, uprawiali, w oparciu o reakcyjną część kleru, dywersję polityczną i wrogą robotę.

Kierownik ośrodka osk. Kaczmarek znany był z sympatii prohitlerowskich jeszcze w okresie międzywojennym. Wywoził się on z tego reakcyjnego odłam hierarchii kościelnej, który stanął w okresie przedwojennym poważne oparcie dla sanacyjno-faszystowskiej dyktatury, spychającej Polskę w przepaść katastrofy wrześniowej. Zgodnie z watykańską stawką na Hitlera, najbardziej reakcyjny odłam hierarchii kościelnej w Polsce popierał wówczas prohitlerowską politykę sanacji, parł do spętania Polski „sojuszem” z Hitlerem, do wtrącenia naszego narodu w krwawą awanturę wymierzoną przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Aktywnym uczestnikiem tej akcji — był osk. Kaczmarek. Odgrywał on jedną z czołowych ról wśród klerikalnych „socjologów” okresu przedwojennego, którzy w oparciu o encyklikę papieskie gloryfikowały faszystowski ustroj korporacyjny „solidaryzm” społeczny, czyli podporządkowanie mas ludowych klasom wyższemu, szereżyli propagandę profaszystowską i prohitlerowską.

Gdy w 1939 r. ZSRR wyciągnął do Polski pomocną rękę w celu uchronienia naszego kraju przed agresją Niemiec hitlerowskich, Watykan nalegał przez nuncjusza w Warszawie Cortesiego na kapitulację Polski wobec Hitlera, na oddanie Niemcom hitlerowskim Gdańska i „korytarza” oraz na współudział Polski w wojnie przeciwko ZSRR. Osk. Kaczmarek działał zgodnie z tą polityką. Watykan, która ułatwiła Hitlerowi napad na Polskę i rozpętanie drugiej wojny światowej.

Po klęsce wrześniowej, Watykan usłował skłonić naród polski do posłusznego podporządkowania się Hitlerowi.

Wyrazem tego było m. in. przekazanie przez sekretarza nuncjatury papieskiej w Berlinie Carlo Coli zgromadzonemu w Warszawie biskupom polskim stanowiska Watykanu, że stan okupacji uważa za trwały i poleca pozytywne ustosunkowanie się do władz okupacyjnych. Osk. Kaczmarek w myśl tego stanowiska natychmiast zaczął działać na korzyść okupanta hitlerowskiego, staczając się w bagno zdrady narodowej. Gdy setki księży uczelnych Polaków, ginęło w hitlerowskich obozach koncentracyjnych, osk. Kaczmarek wydawał listy pasterskie, w których nawoływał do lojalności wobec hitlerowskich okupantów. W tym samym czasie, gdy większość wyrosłych z ludu patriotycznych kapłanów nie usłuchała nanebnych podszeptów antypolskich polityków watykańskich, osk. Kaczmarek, wykonywając swe stanowisko ordynariusza diecezji kieleckiej nawoływał nie tylko do wykonywania zarządzeń władz hitlerowskich, ale nawet do współpracy z tymi

władzami, przeciwstawiając się równocześnie zdecydowanie konspiracyjnemu ruchowi oporu. W zdradzieckiej tej działalności osk. Kaczmarek nie był odosobniony. Na jednej z konferencji biskupów w Krakowie w 1940 r., część biskupów najbardziej uległa antypolskiej polityce watykańskiej zaaprobowala jego współpracę z okupantem. Sekundował mu m. in. biskup śląski Adamski.

W 1940 r. osk. Kaczmarek podpisał w gestapo w Radomiu zobowiązanie, iż przyczyni się do „uspokojenia” ludności. W tym samym roku wziął on m. in. udział wraz z biskupami Kubiną i Lorkiem w konferencji z katem Polski — gubernatorem Frankiem i szefem tzw. dystryktu radomskiego — Lachsem. W 1943 r. podczas spotkania z agentem gestapo Konstantym Skrzyńskim, osk. Kaczmarek przyjął propozycję szefa radomskiego gestapo — Fuchsa, dotyczące wykorzystania kleru do prowadzenia wspólnej z hitlerowcami walki przeciwko organizacjom lewicowym. W okresie tym osk. Kaczmarek i szereg podległych mu księży współpracowało ze stojącą na usługach gestapo tzw. brygadą świętokrzyską. W chwili, gdy setki tysięcy Polaków dogorywało w hitlerowskich obozach koncentracyjnych, gdy ginęły tam również tysiące księży polskich wśród nich biskup Kozal Nowowiejski i inni, a setki księży diecezji kieleckiej — jak np. rektor Seminarium Duchownego w Kielcach ks. Pawłowski byli masakrowani i mordowani w gestapo, gdy tysiące księży wypędzono z ich parafii, wówczas gdy jedyną siłą, która mogła przynieść wyzwolenie narodowi polskiemu była Armia Radziecka — w tym samym czasie osk. Kaczmarek polecał podległym sobie księżom, aby wygłaszali kazania skierowane swym ostrzem przeciwko tej jedynej sile wyzwolenczej, a więc przeciwko najżywniejszemu interesom naszej Ojczyzny.

Organizatorzy ośrodka nawiazali w grudniu 1945 r. stosunki z ówczesnym ambasadorem USA w Polsce Bliss-Lanem, a następnie związali się z Andrewsem, Szudym i innymi amerykańskimi agentami w Polsce.

Osk. Kaczmarek, w styczniu 1946 r. porozumiał się z Bliss-Lanem, iż będzie współdziałał we wrogiej akcji prowadzonej przez koła rządzące USA przeciwko Polsce, ZSRR i innym krajom demokratycznym. Akcję tę, która miała polegać na wzmacnianiu reakcyjnych sił w Polsce w ich antypaństwowych poczynaniach osk. Kaczmarek zobowiązał się popierać w episkopacie i wśród księży.

Osk. Kaczmarek zobowiązał się ponadto dostarczać wywiadowi USA bezpośrednio i za pośrednictwem Watykanu informacji o całokształcie życia w Polsce, szczególnie zaś informacji z dziedziny politycznej, społeczno-ekonomicznej.

W ciągu szeregu lat ośrodek osk. Kaczmarka prowadził akcje, zmierzające do podważania wysiłków klasy robotniczej w odbudowie kraju ze zniszczeń wojennych, w realizacji planu 3-letniego i planu 6-letniego.

W tym samym czasie gdy władza ludowa, stojąc niezłomnie na stanowisku pełnej swobody kultury religijnej, stworzyła warunki dla powrotu do swych parafii wielu setkom księży polskich, wysiedlonych przez hitlerowskiego okupanta, gdy ułatwiała zorganizowanie katolickich parafii i diecezji na Ziemiach Odzyskanych, gdy pomagała przy odbudowie Katedry Warszawskiej i Wrocławskiej oraz setek kościołów zrujnowanych w czasie działań wojennych — w tym samym czasie ośrodek antypaństwowy Kaczmarka kierując się wytycznymi wojennej polityki Watykanu, dążył do przywrócenia ustroju kapitalistycznego, pozbawienia narodu polskiego niepodległości, okrojenia Polski i oddania jej w niewolę imperia-

listom amerykańskim i neohitlerowskim.

W 1946 r. osk. Kaczmarek pozostawał w kontakcie ze szpiegowsko-terrorystyczną organizacją — tzw. „komitetem porozumiewawczym organizacji podziemnych w Polsce”, skupiającą WIN, SN, WRN. Od kierowników tej organizacji Marszewskiego i Żółtowskiego osk. Kaczmarek przejmował relacje o dywersyjnej działalności tej podziemnej grupy, prowadzonej według dyrektyw ambasad amerykańskiej i angielskiej w Polsce.

Następnie skontaktował on Marszewskiego — kierownika



Dolary, złoto... Judaszowe srebrniki, za które zdrajcy z dywersyjno-szpiegowskiego ośrodka, kierowanego przez osk. Kaczmarka sprzedawali imperialistom ważne dla rozwoju naszego kraju wiadomości z dziedziny gospodarczej, politycznej i wojskowej.

„komitetu porozumiewawczego organizacji podziemnych w Polsce”, z kardynałem Hlondem, ułatwiając mu uzyskanie poparcia dla jego zdradzieckiej działalności.

Ośrodek osk. Kaczmarka, osk. Danilewicz i pozostali sprowadzali następnie przetrucenie za granicę ukrywającego się przed władzami Żółtowskiego. Osk. Kaczmarek zlecił przy tym Żółtowskiemu — po uprzednim uzgodnieniu tego z kardynałem Hlondem — poinformowanie tzw. rządu londyńskiego o całokształcie antypaństwowej polityki i działalności swego ośrodka oraz uzgodnienie współpracy przeciwko Polsce Ludowej.

Wspomagając bandy NSZ-owskie osk. Kaczmarek oraz współoskarżony Widlak dopomogli w ucieczce za granicę członkowi bandy NSZ, profesorowi seminarium duchownego w Kielcach ks. Łagowskiemu.

W okresie od lata 1946 r. członkowie ośrodka osk. osk. Kaczmarek, Widlak i Danilewicz przechowywali na terenie seminarium duchownego i w pomieszczeniach Katedry Kieleckiej, zgromadzoną przez Łagowskiego broń palną, granaty i radiostację.

Do stałych metod działalności ośrodka należało wprowadzanie sztucznego podziału na wierzących i niewierzących i nadużywanie wolności religijnej oraz zaufania wierzących i księży, szerzenie prowokacyjnych i oszczerczych wiadomości oraz plotek o zdradzie władzy i ustroju Polski Ludowej, szerzenie teorii „tymczasowości” naszych Ziemi Zachodnich i nieuniknionej konieczności wojny. Osk. Kaczmarek uzgadniał podczas spotkań z Bliss-Lanem sprawę uaktywnienia dywersji politycznej przeciwko Polsce, prowadzonej z zagranicy, m. in. wzmożenia dywersji prowadzonej przez niektóre rozgłoszenie zachodnie w audycjach w języku polskim.

Szczególną uwagę zwrócił ośrodek na młodzież, starając się wpływać na wychowanie jej w duchu wroga polskiej Ludowej.

Jedną z głównych metod dywersji było szerzenie przez ośrodek nastrojów prowokacyjnych i przeciwstawianie się akcji na rzecz pokoju. Do tego celu oskarżeni wykorzystywali zarówno ambony jak i osobiste rozmowy z ludźmi. Szczególną uwagę osk. Kaczmarek zwracał na szerzenie tego rodzaju propagandy na wsł i wśród mniej uświadomionych robotników. Przy każdej okazji wychwalał on wszelkie posunięcia imperialistów amerykańskich w kierunku przygotowania i wywołania wojny. Np. w latach

1947, 1948 w rozmowach zarówno z osobami świeckimi, jak i podległymi mu księżmi, pochwalał rozbudowę przez USA ciężkiego przemysłu Zagłębia Ruhry jako arsenału przyszłej wojny przeciwko Polsce i innym krajom obywateli pokoju.

Ośrodek osk. Kaczmarka, w ciągu całego okresu swej antypaństwowej działalności akceptował stanowisko Watykanu i imperializmu amerykańskiego w sprawie polskich Ziemi Zachodnich.

wniosek o przeciwdziałaniu realizacji 3-letniego planu gospodarczego, m. in. drogą wrogiej propagandy.

Na zorganizowanym przez episkopat w dniach od 3 do 5 stycznia 1951 roku w Gnieźnie tzw. czwartym zjeździe referatów duszpasterstwa — osk. Kaczmarek wygłosił referat, w którym nakreślił linie i formy przeciwdziałania realizacji planu 6-letniego, a w szczególności rozbudowie przemysłu i przebudowie gospodarczej wsi polskiej.

Szczególną uwagę poświęcono na tym zjeździe zagadnieniu objęcia reakcyjnymi wpływami kobiet, aby hamować tą drogą m. in. dopływ kobiet do pracy w przemyśle. Wystąpiono wówczas przeciwko powierzeniu kobietom stanowisk, które do tej pory mogli zajmować tylko mężczyźni i odmawiano kobietom zdolności do pracy kierowniczej.

Prowadzona przez ośrodek robota szpiegowska uzgadnia na była przez Kaczmarka z Bliss-Lanem podczas licznych spotkań zarówno na terenie Kielca jak i w Warszawie. Zgodnie z otrzymanymi od Bliss-Lane'a poleceniami, ośrodek systematycznie zbierał wiadomości i dokumenty dotyczące m. in. stanu i rozwoju przemysłu, produkcji poszczególnych zakładów przemysłowych, informacje szpiegowskie o kopalniach węgla, hutach stali, o przemysle kokso-chemicznym, informację o obiektach wojskowych, o transportach wojskowych, o nastrojach poborowych i nastrojach wracających z wojska, dane o rozwoju współzawodnictwa, o metodach pracy, o stosowaniu w przemyśle polskim usprawnień radzieckich i szeregu innych.

Zbierane informacje szpiegowskie z dziedziny społeczno-politycznej obejmowały m. in. takie zagadnienia, jak stosunek chłopstwa pracującego do przemian społeczno-gospodarczych na wsi, ruch ludności na Ziemiach Zachodnich oraz nastroje wśród ludności miast i wsi na tych ziemiach.

Dla zbierania tych wiadomości oskarżeni Kaczmarek, Danilewicz, Dąbrowski i Widlak nie wahał się nadużywać uczuć religijnych, naruszając tajemnice spowiedzi.

W referacie wygłoszonym w Gnieźnie na plenarnym posiedzeniu episkopatu w kwietniu 1947 r. osk. Kaczmarek wypowiedział się za wykorzystaniem duszpasterzy dla zbierania informacji z terenów poszczególnych diecezji za pośrednictwem biskupów. Referat ten został przyjęty przez episkopat jako wytyczna działania.

Do szpiegowskiej akcji angażowano również osoby świeckie, jak np. b. agenta sanacyjnej „dwójki” Tadeusza Chromeckiego. Zdobyte wiadomości szpiegowskie przekazywano Bliss-Lane'owi oraz najrozmaitszymi drogami i sekretarzowi ambasady USA — Andrewowi, sekretarzowi prasowemu tej ambasady — Zagórskiemu, Szudymu z „War relief service”, Henrykowi Osnińskiemu z tzw. Rady polonii amerykańskiej i innym. Kaczmarek przekazywał materiały wywiadowcze do ambasady USA w Warszawie przez swego kapłana Stanisława Wojsa oraz zakonnicę, zatrudnioną w domu katolickim „Roma”, a m. in. przez współoskarżoną Walerię Niklewską.

Obok wywiadu uprawianego bezpośrednio dla imperialistów amerykańskich, ośrodek kierowany przez Kaczmarka prowadził również wywiad dla Watykanu. Sprawozdania wywiadowcze szeregu diecezji przysyłano do Watykanu nie tylko za pośrednictwem placówek dyplomatycznych USA, ale również nielegalnymi drogami przez zakonny jezuitów i nazaretanek.

W akcji dywersyjnej na rzecz imperialistów amerykańskich i Watykanu nieposłuszną rolę odgrywały niektórzy przedstawiciele reakcyjnego kleru obrządku grecko-katolickiego, organizatorzy i uczestnicy faszystowskich band nacjonalistów ukraińskich, banderowców i UPA, organizatorzy masowych mordów Polaków. Watykan i reakcyjna część episkopatu polskiego w tajemnicy przed społeczeństwem pol-

skim i rzeszami wierzących za pośrednictwem m. in. prowincjonalna oo. bazylianów — Pawła Puzkarskiego finansowały działalność tych zbrodniarzy i pomagały w ukrywaniu wrogów naszego narodu — nacjonalistycznych bandytów ukraińskich.

Ośrodek Kaczmarka, Danilewicz i innych utrzymywał również kontakt z tzw. „Freies Europa”, dokąd również przekazywano informacje z terenu Polski dla wykorzystania ich w oszczerczych audycjach.

Imperialiści amerykańscy finansowali działalność antypaństwowego i antyludowego ośrodka. W ciągu całego okresu po wyzwoleniu na ręce osk. Kaczmarka, jak również do szeregu reakcyjnych dostojników kościelnych wpływały znaczne sumy w dolarach. Sam osk. Kaczmarek otrzymał bezpośrednio z USA i za pośrednictwem kardynała Hlonda i Sapiehy dziesiątki tysięcy dolarów amerykańskich. Osk. Kaczmarek prowadził przy pomocy otrzymywanych pieniędzy machinacje czarnorynkowe, m. in. za pośrednictwem skarbnika kurii, współoskarżonego Danilewicza i prokuratora seminarium duchownego w Kielcach, współoskarżonego Widlaka, wreszcie swego kapłana — współoskarżonego Dąbrowskiego. Przeprowadzał on również szereg transakcji handlowych — jak np. kupno majątku w Niewachowie, domów w Kielcach. Po ukazaniu się ustawy z października 1950 r. na polecenie Kaczmarka oskarżeni Danilewicz i Widlak przy udziale innych osób ukryli część posiadanych walut obcych i złota.

Poważną rolę w działalności ośrodka odgrywał osk. Danilewicz, b. skarbnik kurii kieleckiej. Danilewicz zajmował się głównie zbieraniem informacji wywiadowczych o rozwoju zakładów przemysłowych i produkcji poszczególnych zakładów przemysłowych, stanie ich zatrudnienia itp. Zajmował się on również uzyskiwaniem informacji z życia politycznego za równo na terenie swej diecezji, jak też na terenie śląska, oraz diecezji sandomierskiej.

Dla ich otrzymywania wykorzystywał on znajomości i kontakty z reakcyjnymi księżmi, zaangażowanymi w działalność ośrodka Kaczmarka.

Osk. Dąbrowski, b. kapłan współoskarżonego Kaczmarka, był jednym z członków i informatorów ośrodka. W okresie od 1947 r. przekazywał on do ośrodka szereg informacji z dziedziny politycznej i wojskowej, m. in. dane o transportach kolejowych, o jednej z hut. Brał on również udział, wspólnie ze współoskarżonym Danilewiczem, w opracowaniu sprawozdań informacyjnych dla agentów wywiadu amerykańskiego — Osnińskiego i Piwowara.

Podobne funkcje wykonywał osk. Widlak, b. prokurator seminarium duchownego w Kielcach. Widlak sprzedawał również m. in. na czarnym rynku dolary amerykańskie.

Osk. Niklewska służyła Kaczmarkowi jako łącznik w przekazywaniu pracownikom placówki dyplomatycznej USA w Warszawie oraz agentom wywiadu amerykańskiego zbieranych przez ośrodek wiadomości szpiegowskich.

Cała działalność ośrodka osk. Kaczmarka wykazuje, że jego wrogość wobec władzy ludowej, zależność od polityki Watykanu, sojusznika imperialistów amerykańskich i jednego z czołowych protektorów zachodnio-niemieckiego, antypolskiego rewizjonizmu neohitlerowskiego — prowadzi do działalności wrogiej narodowi polskiemu na rzecz podżegaczy wojennych i adenaue-rowskich neofaszystów niemieckich.

Pierwszy dzień rozprawy członków antypaństwowego i antyludowego ośrodka kierowanego przez ks. Czesława Kaczmarka, biskupa, b. ordynariusza kieleckiego

(Dokończenie ze str. 2)

pom ukraińskim, orientując się na Hitlera. Stanowisko i działalność arcybiskupa — mówił osk. Kaczmarek — w szczególny sposób ujawniła się w 1941 roku po wejściu wojsk hitlerowskich do Lwowa. W tym właśnie roku niebawem po wejściu hitlerowców ks. kardynał Sapieha po kazywał mi list arcybiskupa Szeptyckiego, który to list był niesłychanie wrogi w stosunku do Polski, eksterminacyjny po prostu.

„Wreszcie w ciągu całej okupacji — kontynuował swe zeznania osk. Kaczmarek — różnymi drogami dochodziły mnie głosy poparcia, udzielanego przez kler niemiecki, przez ich hierarchię, dla reżimu Hitlera. Zbliżenie się kościoła niemieckiego do reżimu hitlerowskiego datuje się od okresu opanowania przez Hitlera rządów. Fakt poparcia, jakim się cieszyła akcja Rzeszy ze strony Ameryki, Anglii i Watykanu, wpływał na przychylny ustosunkowanie się do niej zarówno kościoła niemieckiego jak i katolickiego centrum, którego przywódcy, jak Bruning, jak prałat Haas i jak von Papen, ułatwili Hitlerowi dojście do władzy.

W latach 1933—1939 r. duchowieństwo niemieckie popierało zaborcze plany hitlerowskie, rosnący militarizm, a wreszcie odnosiło się z aplauzem do zainicjowanego przez Hitlera ataku na Polskę. Gdy około 3 tysięcy księży Polaków było więzionych w niemieckich obozach koncentracyjnych a na Pomorzu, na Mazowszu, w Poznańskim, bezceście się setki świątyni, nie rozległ się ani jeden głos protestu ze strony kościoła niemieckiego. Nie brakło natomiast aktywnego współudziału, jak mi to obzernie mówili księża śląscy, przy obchodzeniu zwycięstw brunatnej armii, nie brakło pomocy kleru i hierarchii w odrodzonej haksce.

Wpływ tej mylnej postawy kościoła niemieckiego oddziaływał również w pewnej mierze przez Orsiniego, przez Berlin via Katowice i na nas — biskupów, pozostających w GG. Świadcza o tym między innymi pewne fakty, usłyszane w naszych rozmowach z kardynałem Sapieha, jak np. przed konferencją z gen. gubernatorem Frankiem, bądź też szefem dystryktu Kunzem. Ulegałem i ja tym wpływom, nie doceniałem poważnego błędu kościoła niemieckiego, współpracującego z Hitlerem, uważając, że patronowanie temu stanowisku przez polityczne koła watykańskie jest usprawiedliwiane.

Polityka watykańska rozciągała swe wpływy i na emigracyjny rząd w Londynie. Watykan popierał istnienie na emigracji londyńskiej zna na teorię „dwóch wrogów”. W konsekwencji takich sugestii nastąpiło, zwłaszcza po klęsce stalingradzkiej, duże przesławianie w krajowym ruchu oporu. Zastąpiła tzw. teoria stania z bronią u nogi wobec Niemców, aby skonać trawą wszystkie wysiłki przeciwko Armii Czerwonej i jej krajowym sprzymierzeńcom. Taki był sens tego hasła według mojego rozumienia tej sprawy.

W dalszym toku swych zeznań oskarżony Kaczmarek stwierdza, iż wpływ jego działalności, jak również wydanych listów pasterskich stworzył odpowiedni klimat dla rozwoju band NSZ-owskich na terenie Kielecczyzny, które zachowując bierną postawę wobec okupanta, współpracowały z hitlerowcami w walce z lewicowymi organizacjami podziemnymi. „Od roku 1944 — zeznaje oskarżony — użyciłem NSZ poparcia, wyrażającego się w przydzielaniu im kapelanów oraz w odbywaniu rozmów z członkami komendy okręgowej brygady świętokrzyskiej — Kozłowskim. Na prośbę Kozłowskiego przydzieliłem brygadzie naczelnego kapelana ks. Szczepana Sobakowskiego, prof. seminarium kieleckiego.

Jak wynika z dalszych zeznań oskarżony już w roku 1943 utrzymywał kontakty ze znanym działaczem, endeckim na terenie okręgu radomsko-

kieleckiego — Konstantym Skrzyńskim. W rozmowach z nim Skrzyński określił plan działania, który zalecał zachowywanie biernej postawy wobec okupanta hitlerowskiego, nakazując skierowanie walki przeciwko organizacjom i ruchom lewicowym, przeciwko działalności PPR i AL. „Radził mi — stwierdza oskarżony — rozbudować propagandę antylewicową i do tej pracy serdecznie mnie zachęcał. Radził wciągnąć do tej pracy kler, aby przez szepetaną propagandę, przez kazania, przez antykomunistyczne biblioteki lotne i inne formy uświadamiać wiernych. Uzgodniłem nasze poglądy i przychylnie przyjąłem jego projekty.”

W dalszych swych zeznaniach oskarżony Kaczmarek przedstawił sądowi w jaki sposób wykonywał polecenia endeckiego mocodawcy. „W realizacji tych projektów przede wszystkim odznaczyłem się w kazaniach w parafiach Czapla, Sokoliny, Siemianowice, Czarnocin i w dekanacie włoszczowskim, gdzie dość agresywnie występowałem przeciwko ruchom komunistycznym i radykalnym. Księdzu Stanisławowi Borowieckiemu, dyr. akcji katolickiej, poleciłem uruchomić diecezjalną bibliotekę antykomunistyczną.

Oskarżony Kaczmarek zeznał oskarżony podaje sądowi fakty wizyt, jakie składał wraz z ks. biskupem Lorkiem i biskupem Kubiną niemieckim dygnitarzom, m. in. Frankowi. W toku drugiej rozmowy oskarżony zgodził się na poparcie hitlerowskiej akcji ścigania kontyngentów od chłopów.

Oskarżony Kaczmarek stwierdza: „Błędem moim w postępowaniu wobec okupanta była prochłowość i poparcie akcji prohitlerowskiej, Adama Ronkiera, który przez organizację, na ścieżkę RGO pomagał Niemcom.”

Charakteryzując swą politykę okresu okupacji, osk. Kaczmarek stwierdza: „Niewątpliwie było to pójście na rękę Niemcom, wynikające z powodu niezrozumienia do głębi, czym jest militarizm niemiecki i jego zaborczość, czym jest dla naszego kraju i zaborczość niemiecka dla każdego Polaka.

Tragiczne są dzieje naszej historii, ilekroć zlekceważyliśmy groźbę germańskiej zaborczości.

Zasugerowany koncepcjami watykańskimi o sile zaborczej Niemiec, o historycznej misji Hitlera, wprowadzony w błąd anglo-amerykańską pomocą w narodzinach samego nazizmu płacić dziś za to bolesną daninę.”

Szczególnie obszerne zeznanie składa oskarżony odnośnie swej „działalności” w okresie po wyzwoleniu kraju, stwierdzając, iż od samego początku powstania władzy ludowej zaczął zdecydowanie negatywne stanowisko do nowej rzeczywistości, do ustroju ludowego. I tu, jak w poprzednim okresie — stwierdza oskarżony — bodźcem jego działalności i orientacji były sugestie kurli rzymskiej, jak również punkt widzenia dyplomatów amerykańskich i angielskich. Z poglądami tymi oskarżony zapoznał się w swych rozmowach z kardynałem Hlondem i kardynałem Sapieha, a także utrzymując kontakty z przedstawicielami ambasady amerykańskiej, a w szczególności z ówczesnym ambasadorem Stanów Zjedn. A. P. — Bliss-Lanem.

Mówiąc o przywiezionych przez kard. Hlondę z Rzymu relacjach, osk. Kaczmarek stwierdza, że miały one podstawowy wpływ na rozwój jego orientacji i działalności oraz utwierdziły go w konieczności zwalczania ustroju ludowego, „usunięcia nowych gospodarzy od steru rządzenia państwem i narodem.”

„Z rozmów z ambasadorem Bliss-Lanem, jakie odbyłem w początkach 1947 roku — zeznaje oskarżony Kaczmarek — i z rozmów z kardynałem Sapieha po jego powrocie z Rzymu, upewniłem się raz jeszcze o pełnej harmonii amerykańsko — angielsko-watykańskiej co do planu politycznego. Plan ten w stosunku do Polski przewidywał: powrót do ustroju przedwojennego, oddanie naszych Ziemi Zachodnich Niemcom za cenę ich udziału w wojnie, geopolitycz-

nie przesunięcie granicy Polski na wschódzie. Takie fakty jak utrzymanie przez kurie tymczasowości administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych, jak również treść listu Piusa XII, skierowanego do biskupów i katolików w Trzonli kształtowały moją orientację polityczną i były jednym z istotnych powodów kolizji między moją działalnością a naczelnymi interesami i postulatami narodowymi.”

Oskarżony Kaczmarek w dalszym toku swych zeznań omawia stosunek polityków amerykańskich i watykańskich do wewnętrznych zagadnień Niemiec zachodnich. „Ambasador Bliss-Lane — zeznaje oskarżony — mówił mi kilkakrotnie o bezpośrednim wpływie amerykańsko — watykańskiej myśli politycznej na Adenauera i stronnictwo CDU. Adenauerowska partia niemieckiej chadecji miała za zadanie mobilizować naród niemiecki pod hasłem odwetu przeciw Polsce i Rosji sowieckiej.”

„Ksiądz kardynał Hlond mówił mi — stwierdza oskarżony — że odwiedzając Rzym prześladał tam specjalne archiwum, przeznaczone dla dokumentów odwetowych i zaborczych, nadsyłanych przez duchowieństwo Trzonli do Watykanu.”

Omawiając szeroko swą działalność, wymierzoną przeciwko interesom narodu polskiego, oskarżony Kaczmarek dzieli ją na kilka etapów. Pierwszy z nich, według słów jego, obejmował okres przedwyborczy do stycznia 1947 r. „W okresie tym byłem blisko związany z działalnością kardynała Hlondę, z którym przyjąłem jako naczelną zasadę walkę z ustrojem, bądź to przez kartkę wyborczą, bądź przez oddziaływanie na czynnik międzynarodowy, bądź wreszcie przez konflikt zbrojny. W kampanii wyborczej typowaliśmy na Mikołajczyka, który cieszył się zaufaniem zachodu. W diecezji kieleckiej — zeznaje dalej oskarżony — propagowałem wśród księży i wiernych konieczność aktywnego współdziałania z PSL. Starłem się pozyskać dla tych celów mieszczaństwo, kupiectwo, inteligencję, ziemiaństwo, a nawet te polityczne ugrupowania, które nie zgadzały się z programem PSL, lecz były wrogle ustrojowi ludowemu. Mówię tu o nielegalnym stronnictwie narodowym, z którym utrzymy-

wałem stałą łączność. Poza poparciem dla PSL, zabiegałem również o wzrost wpływów stronnictwa pracy.

W działalności przedwyborczej posługiwałem się propagandą antyrządową oraz zalecałem stosowanie jej księstwom.”

W toku dalszych zeznań oskarżony Kaczmarek omawia swoją współpracę z amerykańskim ambasadorem Bliss-Lanem. „Moje zbliżenie się do ambasadora Bliss — Lane’a i związanie się z jego urzędową, a poprzez nią z jego wówczas jeszcze nieoficjalną misją, w Polsce — stwierdza oskarżony — było konsekwencją mojej ówczesnej linii politycznej. Po zaangażowaniu się z ambasadorem Bliss-Lanem odbyłem kilka, jeśli nie kilkanaście spotkań, które odbywały się bądź w moim mieszkaniu w Kielcach, bądź też w urzędowym mieszkaniu ambasadora w hotelu „Polonia” w Warszawie.

W ostatnim spotkaniu w lutym 1947 r. omówiliśmy i uzgodniliśmy wytyczne mojej współpracy, informacyjno-politycznej z ambasadą amerykańską. Wówczas to ambasador odstąpił mi motywy i założenia amerykańskiej koncepcji politycznej po roku 1945. Nie tał przede mną wówczas tendencji rządu amerykańskiego do przygotowania nowej wojny. Powiedział, że ta wojna nie wypadnie dziś czy jutro, że trzeba na nią poczekać lat trochę, odpracować wrogle nastawienie do wojny, jakie wśród narodów istnieje po tej wojnie — a to wymaga czasu, propagandy, odgrębnienia całej myśli zachodniej, zarówno amerykańskiej jak i innych narodów w sensie walki, w sensie wojny, bo zdawał sobie sprawę z tego, że narody wojny nie chcą.”

Oskarżony podaje, iż sprawa współpracy — jak ją określa — „politycznej”, z ambasadami państw zachodnich była uzgodniona z kardynałem Hlondem. „Ja kontaktowałem się z ambasadorem Stanów Zjednoczonych, z Anglikami natomiast kontaktowałem się kardynał Hlond.”

Omawiając sytuację między narodową, Bliss Lane podkreślił, że według rachub Stanów Zjednoczonych, Niemcy będą użyte do celów wojennych, w zamian za co mają otrzymać nasze Ziemie Zachodnie. „Zapowiedział on otwarcie — oświadczył oskarżony Kaczmarek — niehonorowanie

przez USA układu poczdamskiego, dążenie do separatyśmu stref zachodnich Niemiec, a w kwestii granic z Polską — popieranie Adenauera w walce o odebranie nam Ziemi Odzyskanych.”

Oskarżony stwierdza dalej, że ambasador Bliss — Blane ujawnił w rozmowie z nim zarówno cele i zadania misji, jaką pełnił z ramienia USA w Polsce, jak też rolę ambasady Stanów Zjednoczonych i jej placówek. Misja ta polegała w pierwszym okresie czasu na pomocy okazywanej opozycji antyrządowej w kampanii przedwyborczej z równoczesnym propagowaniem w społeczeństwie polskim proamerykańskiej koncepcji politycznej. „Niezależnie jednak od wyniku wyborów, Amerykanom — mówi osk. Kaczmarek — desygnowanym do pracy politycznej w Polsce, zależało przede wszystkim na istotnych przygotowaniach do konfliktu wojennego, na akcji wywładowczej. W przyszłym konflikcie, jak wynikało z wypowiedzi Bliss-Lane’a Polska miała być jakby bazą wypadową, jakby przedpolem na nieprzyjacielskie tereny.

Stąd wynika dla Ameryki konieczność zdobywania wszelkiego rodzaju wiadomości i obserwacji. Poza tym, dodawał Bliss-Lane, Polska jest wygodnym punktem obserwacyjnym dla uzyskiwania pośrednich danych o Związku Radzieckim. Toteż w misji Bliss-Lane’a — jak mi to sam z naciskiem kilkakrotnie powtarzał — najpierwszym zadaniem było zdobywanie tych informacji, organizowanie ich zbierania w kraju, pozyskiwanie współpracowników wywiadowych oraz wykorzystywanie w tych celach instytucji takich, jak ambasada, jak „Caritas”, UNRRA, czy Czerwony Krzyż.”

O ingerencji USA w wewnętrzne sprawy Polski świadczy m. in. słowa osk. Kaczmarka, który mówi o pomocy, udzielanej Mikołajczykowski i jego stronnictwu przez Bliss-Lane’a. Oskarżony cytuje słowa Bliss-Lane’a, który oświadczył na ten temat:

„Wszyscy winniśmy pracować nad tym, by wszelkimi siłami pomagać prezesowi PSL Mikołajczykowi do zwycięstwa. My ze swej strony — mówił dalej Bliss-Lane — pomagamy finansowo, a następnie nakłaniamy także odłam zakonspirowanych nacjonal-

istów oraz nielegalną opozycję do pójścia razem z PSL.”

Oskarżony zeznaje dalej o wysiłkach, prowadzonych przez Bliss-Lane’a w kierunku poczynienia rysów w bloku rządowym, do czego posłużyć miały wpływy posiadane w stosunku do niektórych socjalistów z prawicy.

Platforma działalności osk. Kaczmarka została sprecyzowana definitywnie w czasie ostatniego spotkania z Bliss-Lanem:

„Omawialiśmy kwestię przegranych wyborów i stwierdziliśmy, że pozostaje tylko wojna”. Oskarżony przyznaje dalej, że wśród wytycznych, jakie mu przekazał Bliss-Lane, szczególny nacisk położony został na opozycję wobec ustroju ludowego, która z amerykańskiego punktu widzenia polegała na współpracy elementów reakcyjnych w Polsce z byłym „rządem polskim” w Londynie. Osk. Kaczmarek ze swej strony w imieniu własnym i „naszych księży kardynałów”, zwrócił się do ambasadora Bliss-Lane’a z prośbą o przedstawienie rządowi amerykańskiemu zasadniczej tezy politycznej, która sprzeciwiała się do konieczności zmiany ustroju w Polsce oraz o nasilenie propagandy radiowej i prasowej dla przeprowadzenia tej tezy.

„Ambasador Bliss-Lane — zeznaje osk. Kaczmarek — z którym byłem już związany od 1945 roku, zaproponował mi stałą współpracę z kołami amerykańskimi drogą perliodycznego udzielania informacji ambasadzie amerykańskiej w Warszawie i jej placówkom o całosci polskiego życia. Po wyrażeniu mej zgody na przyjęcie tej propozycji, ambasador powiedział, że przede wszystkim interesuje ich kierunek ekonomiczno-gospodarczy i polityczny. Wiadomości te mają dla Ameryki poważne znaczenie, ponieważ obrazują one stan i rozwój potencjału gospodarczego naszego kraju. Dla celów wojennych — wyjaśniał ambasador — dla zmniejszenia obronności krajów demokracji ludowej, a w tym wypadku Polski, Ameryka prowadzi odpowiednio stosowaną konkurencję i dyskryminację i dla tych celów zimnej wojny potrzebna jest dokładna znajomość życia gospodarczego i przemysłowego.”

Rozprawa trwa.

Przed wszystkim człowiek

Czego nie dostrzega kierownictwo Zespołu PGR Marchwacz

W Zespole Państwowych Gospodarstw Rolnych w Marchwaczu istnieje 36-osobowa grupa budowlana. Tymczasem w samym gospodarstwie Marchwacz jeden z domów, zamieszkały przez 8 rodzin, ma olbrzymią dziurę w dachu i grozi zawaleniem. W mieszkaniach brak pieców. Szyby „dzwonią” przy silniejszym podmuchu wiatru.

— Z łękiem czekamy nadejścia zimy! — mówi Maria Zygnierowa, pokazując nieszczerłą futrynę drzwi wejściowych i sien zalewaną wodą z przegniętego sufitu.

Ale tak jest nie tylko w gospodarstwie w Marchwaczu. W tym roku miał na przykład powstać dom dla robotników sezonowych w gospodarstwie w Kobylnikach. Położono tylko fundament z małą nadbudową muru.

— Grupa budowlana? — odpowiada na zapytanie kierownik gospodarstwa w Dębem — Kazimierz Machalak — owszem była. Przybiła papę na budynkach dla inwentarza i na dachu domu mieszkalnego w podwórzu gospodarskim. Przybiła, ale nie posmarowała smołą. Wiatr już porządkowo pokrycie. Ludzie w czasie deszczu „tańczą” z łózkami po łbach, uciekając przed strugami wody. Okna pojedyncze, brak pieców, podłóg, drewnianych drzwi.

— Dwa lata walczę o wprawienie nowych okien — mówi nam Stanisław Michałek.

Co więc robiła w tym roku 36-osobowa grupa budowlana zespołu PGR Marchwacz, która wykorzystywała swój budżet budowlany zaledwie w 40 procentach?

Wiosną wszystkie zespoły

PGR-owskie w naszym województwie miały jednakowy start i równe możliwości. Zespoły: Ninio, Gościejewice, Lubosz, Kwilcz, Petryki, Michorzewo w remontach mieszkaniowych daleko zaawansowane, a niektóre plany prac budowlanych już wykonały. Zespół Marchwacz znajduje się zaś na szarym końcu (54 miejsc) wśród takich zespołów, jak: Strzyżewice pod Leśnem, Ostrów Wlkp., Redgoszcz, Słomowo i Maliniec.

Kierownictwo tych grup budowlanych jak i kierownictwa zespołów ociągających się w pracach budowlanych i remontowych nie rozumiały jeszcze właściwie potrzeb robotników. Nie dotarli do nich wytyczne Partii i Rządu, o których mówił Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut i przypomniał wiceprezes Józef Cyrankiewicz w święto 1 Maja: „Dla nas, ludzi Partii, troska o prostego człowieka, człowieka, o zwykłego, ale także czułym sercu, troska o lepsze jego życie, o lepszy jego los i przyszłość jest sprawą najważniejszą!”

W naszym przykładzie — w Marchwaczu, jakby o tym nie wiedzieliśmy. Rada zespołowa jako częściowo odpowiedzialna za warunki bytowe robotników nie wzięła sobie do serca sprawy mieszkaniowej. Zamiast walczyć o poprawę pozwalała się uspić coraz to innymi tłumaczeniami o rzekomych trudnościach materiałowych. Rada nie zdołała się nawet na kontrolę prac wykonywanych przez grupę budowlaną. A przecież trzeba było na zebraniach produkcyjnych mówić o sprawie mieszkaniowej, przeanalizować działalność grupy budowlanej. W tej sprawie nie pomógł również aktywny polityczny, który zadowolony się wyjaśnieniami dyrekcji i kierownictwa grupy budowlanej. O niewłaściwej pracy tak Rady, jak i aktywny świadczy i to, że nie zorganizowano dzieciaków na okres żniwny przy poszczególnych gospodarstwach nie zatroszczono się także o odpowiednią ilość opału na okres zimy.”

Władza ludowa asygnuje duże sumy budżetowe na poprawę warunków bytowych robotników, coraz bardziej wnika w ich potrzeby materialne i kulturalne. Niestety, kierownictwo Zespołu PGR Marchwacz zagłębiło się wyłącznie w sprawach produkcyjnych straciło z oczu człowieka pracy, mimo istniejące poważne a niewyzyskane możliwości. Zespół PGR Marchwacz np. w tym roku mógł mieć 85.000 zł, ale znacznie więcej pieniędzy przeznaczył

na remonty mieszkaniowe, na które czekają 22 mieszkania, z tego 12 mieszkań w gospodarstwie w Dębem. To zaniedbanie nie może powtórzyć się w przyszłości.

Trzeba pamiętać: przede wszystkim człowiek i jego dobro! To podstawowe zadanie tak sformułował Prezes Rady Ministrów Bolesław Bierut:

„Polega ono na stworzeniu takich warunków dobrobytu i kultury mas ludowych, na jakie pozwalają wiedza ludzka i naturalne możliwości naszego kraju”, a w tegoroczne święto Odrodzenia powiedział:

„W tym celu należy jeszcze bardziej wzmocnić budownictwo mieszkaniowe i remonty domów robotniczych, szerzej rozwinąć urządzenia gospodarki komunalnej, lepiej zaspokajać rosnące potrzeby socjalne i bytowe klasy robotniczej.”

O tym przypominamy dyrekcji Zespołu PGR Marchwacz, kierownictwu tamtejszej grupy budowlanej i tym wszystkim zespołom, które do tego czasu wiele zaniedbały na tym odcinku. (rp)

REDAKCJA: Poznań ul. Grunwaldzka nr 19. II ptr. tel. nr 62 70 64 75.
DRUKARNIA: — Zakłady Graficzne im M. Kasprzaka Poznań
K-4-10468

Koszykarze UDA spotkają się z reprezentacją Poznania

W ramach Dni Poznania odbędzie się w hali nr 2 MFF w piątek 18 bm. o godz. 19 mędzynarodowe spotkanie w piłce koszykowej pomiędzy reprezentacją Armii Czechosłowackiej — UDA, a zespołem Poznania opartym na I-ligowych drużynach Stali i Kolejarza.

W skład reprezentacji poznańskiej wchodzi siedmiu zawodników Stali (Młynarczyk, Kulek, Kubiński, Wybiński, Orlikowski, Jaskowski i Ostafski) oraz pięciu koszykarzy Kolejarza (Fęglerski, Bernard, Beyer, Krasinski i Borowski).

Drużyna mistrza CSR wystąpi w następującym składzie: Skronsky, Ulatowski, Krenicki, Kodl, Sis, Dousa, Sip, Cernak, Teply, Skerzik, Heger, Kinsky i Adamus. Ośmiu spośród nich — to członkowie kadry narodowej CSR.

Przypominamy, że koszykarze UDA dwukrotnie wygrali z wicemistrzem Polski — CWKS-em, oraz wysoko pokonali I-ligowe drużyny Spójni (68:32), AZS (70:38) i Gwardii (50:29).

W przedmeczowej o godz. 18 spotkają się żeńskie drużyny Kolejarza (P) i I-ligowej Gwardii (P). Zbiorowe bilety dla zakładów pracy nabyć można w sekretariacie ZS Gwardii przy ul. Grunwaldzkiej 22. (mf)



Motocyklowe mistrzostwa Polski

Kalendarz zawodów sportowych odbywających się w Dniach Poznania, wzbogacił wyścig motocyklowy o mistrzostwo Polski. Główna Komisja Sportowa PZM przeniosła IV eliminację wyścigowych mistrzostw do Poznania. Komitet Organizacyjny imprezy, w którym obok PZM, ZS Gwardii współpracuje i nasza redakcja ustaliła trasę długości 2150 m przebiegającą ulicami: Szamarszewskiego, Przybyszewskiego, Dąbrowskiego, Szpitalną. Start i meta znajdować się będą na ul. Szamarszewskiego.

Kto startuje? Trudno wymienić wszystkich zawodników, ograniczamy się w tej chwili do przodowników tabeli, a więc Jankowski, Markowski, Dąbrowski, Hennek, Ży mirski, Kanas, Kupczyk, Włodarczyk. Z nimi nawiązała walkę kierowcy poznaniacy. Wyścig odbędzie się 27 bm. o

Meeting koni wyścigowych w Warszawie

W trzecim dniu międzynarodowego meetingu koni wyścigowych, na torze na Służewcu stanęła doborowa stawka 3-latków (dystans 2400 m). Na prostej na czoło wysunął się derbiści Polski Dorpat (dziokei Stalaka) wygrywając o długość przed trójką koni radzieckich w kolejności: Charkow, Zaporą i Elling.

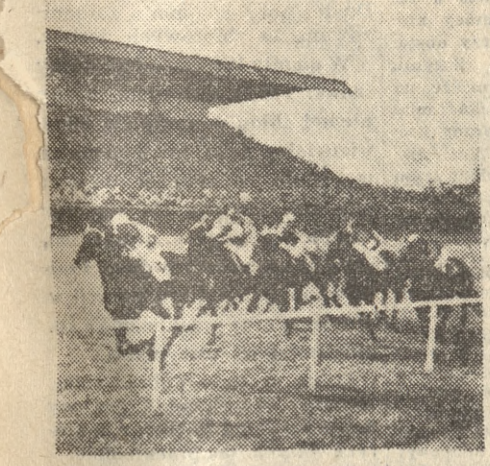
Nagrodę Warszawy dla koni 4-letnich i starszych, rozegrana na dystansie 3200 m wygrał znany na torze warszawskim czecho-

słowacki Detvan przed Łepkiem (Polska).

W biegu o nagrodę Sofii dla 2-letnich ogierów (dystans 1200 m) zwycięstwo odniósł radziecki Bogatyr.

Konie radzieckie odniosły jeszcze jeden sukces zdobywając dwa czołowe miejsca w Nagrodzie Tirany (dla 2-letnich klaczy, na dystansie 1200 m). Zwyciężyła Isytannaja.

W ostatniej gonitwie o Nagrodę Berlina (dla klaczy 3-letnich, dystans 1600 m) zwyciężyła Libela (CSR).



W niedzielę rozegrano na torze na Służewcu 5 gonitw imiennych z udziałem najlepszych koni z ZSR, Węgier, CSR, Rumunii i Polski.

Na zdjęciu: fragment gonitwy o Nagrodę Sofii.

Polska - Bulgaria 235:185 w meczu strzeleckim

Rozegrany w Szczecinie 4-dniowy mecz strzelecki między Polską i Bułgarią zakończył się zwycięstwem Polski w konkurencjach kulowych 235:185 pkt. W niezaliczonych do wieloboju konkurencjach strzelniczych Polacy odnieśli zwycięstwo 14:6 pkt.

W ostatnim dniu zawodów rozegrano strzelanie z KB-1 w którym pobito 5 rekordów Bułgarii i jeden Polski.

Ogółem na zawodach poprawiono 7 indywidualnych i zespołowych rekordów Bułgarii i 2 zespołowe rekordy Polski.

NASZ KORESPONDENCI Donoszą

Piłkarze Kolejarza z Leszna w meczu o mistrzostwo juniorów pokonali miejscową Gwardię 3:2.

O mistrzostwo klasy wojewódzkiej w tenisie stołowym: Kolejarz Lesz. — Stal Ostr. 7:3 Włóknarz Witasz. — AZS Pz. 3:7

Rozegrano dalsze spotkania o mistrzostwo Polski w piłce ręcznej mężczyzn o miejsce od 1 do 6. Budowlani Chorzów zwyciężyli AZS WSWF (Poznań) w stosunku 9:5.

O mistrzostwo Polski kobiet Unia (Chorzów) zremisowała z Ogniwem (Kraków) — 2:2 (2:0). a Budowlani (Chorzów) pokonali AZS WSWF (Poznań) — 9:1 (6:0).

W Lublinie zakończono ogólnopolskie zawody modeli latających. Pierwsze miejsce (w klasyfikacji zespołowej) zajęli modelarze Kiele 3840,5 pkt., przed Łodzią 3287 i Stalinogrodem 2964,8 pkt.

W Poznaniu rozegrano piłkarski czwórmecz juniorów, do którego stanęły zespoły Unii (Szamotuły), Stali, Spójni i Gwardii (wszystkie z Poznania).

Turniej wygrała Stal przed Unią, Gwardią i Spojnią.

Spływ z Radzewic zakończy ten sezon turystów - kajakarzy

Turyści-wodniacy, których spora liczba grupuje sekcje wodne Poznańskiego Okręgu PTTK, kończą tegoroczny sezon niemałymi sukcesami. Wielu z nich, po przeszkoleniu na kursach organizowanych przez Zarząd Główny PTTK, zdobyło kwalifikacje przewodników turystyki kajakowej. Setki turystów — płynąc po szlakach wodnych całej Polski — poznały przy tej okazji zabytki, przeszłości, wspaniałe dzieła naszego budownictwa socjalistycznego oraz piękno kraju ojczystego. Liczny udział wzięli poznańscy turyści — wodniacy także w ogólnopolskim spływie kajakowym PTTK po Brdzie, oraz w okręgowym spływie do Obornik, zdobywając przy tym setki Turystycznych Oznak Kajakowych wszelkich stopni.

Wodniaków, członków PTTK czeka w nadchodzącą niedzielę jeszcze jedna impreza. Przybędą oni do malowniczo położonej nadwarciańskiej — Radzewice, skąd popłyną do Poznania. Spływ ten — organizowany przez sekcję wodną III Oddziału im. Wacława Nałkowskiego na zlecenie Okręgowej Komisji Turystyki Wodnej PTTK — zakończy jednocześnie tegoroczny, pracowity sezon turystów-kajakarzy. Wszelkich informacji związanych ze spływem udziela Poznański Ośrodek PTTK, ul. Lampego 23, tel. 518-39.

Osada Kolejarza zwygrywa w regatach na Warcie

Mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych odbyły się w ub. niedzielę regaty kajakowe na Warcie, na trasie Staroleka — Szlag. Największą niespodzianką było zwycięstwo młodej dwójki z Kolejarza Jana Lewickiego i Bogdana Majchzaka nad kilkakrotnymi mistrzami Polski, braćmi Jeżewskimi z Ognia.

W regatach tych również po raz pierwszy brały udział osady nowopowstałych sekcji kajakowych Startu i Zryw. (f)

listy i odpowiedzi

Bez połączenia

Przedszkole nr 43 w Poznaniu mieści się przy ul. Będzińskiej 1, w murowanym baraku, zajmowanym poprzednio (w części) przez Powiatową Spółdzielnię Spożywców. Po zlikwidowaniu placówki Spółdzielni, opróżniony lokal przydzielono przedszkolu, za wyjątkiem środkowej części baraku, przeznaczonej na mieszkanie dla kierownika spółdzielni. W ten sposób od trzech już lat mieszkanie prywatne dzieli pomieszczenia przedszkola na dwie części. Utrudnia to bardzo pracę organizacyjną w przedszkolu. W okresie wczesnej wiosny, jesieni i zimy dzieci przechodzić muszą do

salii zajęć czy jadalni z jednej części budynku do drugiej przez podwórko; pociągają to za sobą konieczność zmieniania butów, nakładania palit itp., co dezorganizuje pracę.

Wydział Oświaty Prezydium MRN winien niezwłocznie zająć się tą sprawą: wskazać mieszkanie zastępcze ob. Kubińskiemu, a zajmowany przez niego lokal przekazać przedszkolu.

Prosimy redakcję o interwencję.

Rodzice dzieci z Przedszkola nr 43.

Brakary Przeszkodek w Komitecie Redakcyjnym

Koło ZMP przy Zakładach Mieczarskich w Ostrowie najpierw energicznie domagało się wykonania gablotki, a potem — kiedy ją wreszcie ustawiono — w przeciągu pół roku nie zdołało ani razu zapłacić jej materiału informacyjnego. Gablotka raz po raz przechodziła w ręce niedobrych wygłędów, wystawiając niechlubne świadectwo pracy komitetu redakcyjnego wymienionego Koła. (Z korespondencji S. Hoffmana).

Odpowiadamy Czytelnikom

Nowicki — Grodzisk. Właścicielka nieruchomości otrzymała polecenie zabezpieczenia dachu do czasu przeprowadzenia kapitalnego remontu zaplanowanego na rok 1954. (1756)

Władysław Królik — Żerniki. Podatki jak i odpisy obliczone Panu zgodnie z obowiązującymi przepisami. (1750)

Bronisław Plaza. Zmniejszenie produkcji chleba Steinmetz nastąpiło z powodu remontu piekarni. Od dnia 1 września piekarnia wznowiła produkcję, która całkowicie pokrywa zapotrzebowanie miasta. (1625)

Bronisław M. Prezydium Miejskiej Rady Narodowej po przeprowadzeniu dochodzeń na miejscu stwierdza, że może Pani otrzymać skrytkę na węgiel za pośrednictwem Komitetu Blokowego, od ob. Hohm. Gdyby sprawa nie udało się załatwić ugodowo, należy skierować ją na drogę sądową. (1372)

Marian M. Centrala Spółdzielni Inwalidów w Warszawie zawiadamia nas, że kierownik zespołu świetlicowego otrzymuje wynagrodzenie z bezosobowego funduszu plac. Fundusz ten zgodnie z planem został przyznany Spółdzielni Inwalidów w Poznaniu przez Woj. Związek Spółdzielni Inwalidów. Obecnie wypłata wynagrodzenia nie natrafiła na żadne przeszkody. (1390)

Pasażer. Po naszej interwencji urzędnicy higieniczne na dworcu PKS w Poznaniu utrzymywane są stale w porządku. (1699)

Antoni K. — Leszno. Dochodzenia przeprowadzone przez DOKP w Poznaniu stwierdziły pomyłkę popełnioną przez kasjerkę przy obliczaniu kilometrów, stąd też powstała różnica w cenie biletu. Kasjerka zwróciła uwagę, by uświadlić wypełniała swoje obowiązki. (459)



— Przynajmniej skończy się to wieczne czepianie się naszego komitetu na zebra- niach...

Pracownicy poszukiwani

Malarzy przyjmie zaraz: Spółdzielnia Pracy Malarzy w Poznaniu, ul. Chudoby 22/23. 13600g

8 zdunów przyjmie natychmiast Rzemieślnicza Spółdzielnia Pracy „Pogotowie Budowlane”, Poznań, Przemysłowa 2. 13625g

Inżynierów lub techników bud.ład., na stanowiska starszych inspektorów i inspektorów w wykończeniu robót zatrudni Zjednoczenie Robót Inżynierskich, Poznań, ul. Świętosławska nr 12. K1986

Nieruchomości

Parcela — Wilie — Kamienie — Sprzedaż. Załatwia solidnie „Union” Poznań, Nowowiejskiego 9. 12941g

Kupię spiesznie od właściciela parcelę budowlaną do 2000 m² — Solacz, Puszczykowo lub w okolicy Poznania. — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13198g

Kupię parcelę na Junikowie, blisko tramwaju, Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13488g

Domek 1-rodzinny w Poznaniu, 10 minut od tramwaju, skanalizowany, spiesznie sprzedam. Pośredniczy wykluczeni. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13519g

Kupię willę w Poznaniu z ogrodem i wolnym mieszkaniem sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13501g

Domek — willę z ogrodem w okolicy Poznania, od właściciela kupię. Pośredniczy wykluczeni. Oferty z podaniem do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13524g

Kupno

Planino kupię. Oferty z podaniem ceny do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13528g

Projektor filmowy, 16 mm, kupię. Poznań, telefon 75-92. 13458g

Wagę niemowlęcą typu „Seca” w dobrym stanie, kupię. — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13521g

Samochód bagażówka 3/4 — 1,5 tony, tylko w dobrym stanie i na chodzie, kupię. Oferty: z dokładnym opisem do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13542g

REGAŁY, KRAMNICE

spreda spółdzielni księgarska.

Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13538g

Płyta drewniana do krajania ze stojakami, 3 drzwi pokojowych, prawie nowe, okazjnie sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13481g

Wilczki młode sprzedam. Poznań, Szamarszewskiego 38, m. 10. 13482g

Futro łapki karakulowe sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 90, m. 4. 13493g

Psa, młodego setera sprzedam. Poznań, Toruńska 9, m. 3 (Ośiedle Warszawskie). 13496g

Półsorek roboczy sprzedam. Luboń, Marchlewskiego 4. 13502g

Sypialnie, jadalnie, poierowane, sprzedam Linke, Poznań, Piekary 22. 13503g

Łóżko żelazne białe, łóżeczko sprzedam. Poznań, Garbary 50, m. 6. 13504g

Westfalia biała, emalowana, na węgiel, sprzedam. Poznań, Mickiewicza 20, m. 6. 13507g

Pompe ogrodowa, prawie nowa, sprzedam. Poznań, Świerczewskiego 28, m. 4. 13508g

Planino krzyżowe z powodu wyjazdu spiesznie sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13510g

Płoc elektryczny z piekarnikiem, w dobrym stanie, okazjnie sprzedam. Poznań, Długosza 22, m. 1. 13512g

Materiał ubraniowy, wełniany, granat w paski, sprzedam. — Poznań, Długosza 11, m. 8. 13520g

Rower damski sprzedam. Poznań, Rolna 66, m. 6. 13514g

Samochód osobowy DKW 700, w dobrym stanie, sprzedam. Wiadomość: Poznań, telefon 504-13. 13525g

Motocykl DKW 100 cm³, nowy, sprzedam. Poznań, Magazynowa 11 — przy dworcu autobusowym. 13539g

OGŁOSZENIA DROBNE

Jadalnie debowa, 10zko drewniane, 8 m granatowego materiału na mundurki szkolne, tanio sprzedam. Poznań, Słowackiego 25, m. 12, od godz. 17-19. 13397g

Motocykl DKW 500 cm³ z przyczepą, w dobrym stanie, zamienię, ewtl. z dopłatą, na samochód malolitrażowy. Poznań, Garbary 3, warsztat. 13534g

Motocykl z przyczepką, 500 cm³, S. B. w dobrym stanie, sprzedam lub zamienię, ewtl. z dopłatą na malolitrażowy samochód. Poznań, tel. 47-86, od godz. 8-16. 13535g

Tanio sprzedam wózek koszykowy. Poznań, Hetmańska 3, m. 3. 13536g

Srutownik młotkowy, w bardzo dobrym stanie, sprzedam. Jeziorski, Dopiewo, pow. Poznań. 13540g

Motocykl DKW 100 cm³, w dobrym stanie, sprzedam. Zabikowo, Poniatowskiego 29. 13541g

Motor 1,5 KM, na silę 2200 Volt, na prąd zmienny, 1000 zł, sprzedam. Olejniczak, Poznań, ul. Zanowa 13, Wilda. 13545g

Futro męskie sprzedam. Poznań, Nad Wierzbakiem 2, m. 1. 13489g

Planino marki Wolfram — sprzedam. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 14159g

Beczki do kwazenia kapusty oraz planek do samochodów 4 x 5 m sprzedam. Poznań, Górczyńska 19, telefon 77-15. 14160g

Dla znawców: sypialnie stylowa, prawie nowa, sprzedam. Wiadomość: Poznań, Wielkopolska 32, od godz. 15-18. 13465g

Lokale

Zamienie 3 pokoje z kuchnią, komfortowe, w Zakopanem na 2-3-pokojowe, komfortowe, w Poznaniu lub okolicy. — Oferty z dokładnym opisem warunkami do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13199g

Dwa! lekarze poszukują pokoju na okres do 30 listopada br. — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13635g

Uczniom wynajmę pokój. — Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, nr 13453g.

Pokoju próżnego poszukuje samotna, pracująca. Warunki do omówienia. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13477g.

Pokój z kuchnią w suterenie, nadające się na mieszkanie i warsztat, zamienię na pokój. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13442g.

Pracującą poszukuje pokój pustego lub umeblowanego. Warunki do omówienia. — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13445g.

Duży pokój z kuchnią, balkonem, z przynależnościami — przy Wiosny Ludów, zamienię na podobne w okolicy Ostroga do Kasztelańskiej. — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13448g.

Zamienie 4 1/2-pokojowe, komfortowe, na 2-pokojowe z łazienką. Warunki do omówienia. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13460g.

Inżynier poszukuje 2 pokoi z kuchnią lub wywalością kuchni do remontu. — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13469g.

Zamienie 1 pokój słoneczny, z wygodami, na 1 pokój z kuchnią. Warunki do omówienia. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13473g.

Zamienie 3 pokoje z kuchnią w Szczecinie na 2 lub 1 duży z kuchnią w Poznaniu. Kaiser, Szczecin, Bogusława 37, m. 1. 13474g

1-2 pokoi z kuchnią, również poza Poznaniem do remontu spiesznie poszukuję. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13492g.

Pracującą poszukuje pokój pustego względnie umeblowanego. Poznań, Sczanieckiego 2a, m. 6. 13497g

Student poszukuje pokoju. — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13505g.

Zamienie pokój z kuchnią, samodzielnie (Lazary) na 1 1/2 z kuchnią, samodzielnie, nałchotniej Lazary. — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13513g.

Poszukujemy

2 POKOI

dla przybyłych apli- kantów dziennikarskich. Zgłoszenia: „Prasa”, Poznań, Grunwaldzka 19, pokój 28 lub 22. K1991

Dwa mieszkania po 1 pokoju z kuchnią (przy jednym mały ogródek) zamienię na 2 pokoje z kuchnią. — Informacja: Franciszek Wichner, Różna 21, m. 7. 13439g

Pracującą poszukuje pokój. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13537g.

Pokoju do remontu poszukuję, względnie mały pokój zamienię na większy. Dzielnica obywatelska. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13517g.

Zamienie 2 pokoje z kuchnią, komfortowe, w willi, w Jarocinie, na podobne w Poznaniu. — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 14233g.

2 1/2-pokoju z przynależnościami na Łazarzu zamienię na podobne lub większe, samodzielne. — Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 14234g.

Kupimy

cięższe kowadło.

Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13515g.

Pomoc domowa na wyjazd potrzebna. Warunki dobre. Zgłoszenia: Poznań, Masztalarska 7a, m. 5. 13451g

Panię w naukę do krawiectwa przyjmę. Poznań, Rutkowskiego 17. 13436g

Szofer z prawem jazdy II kat. na „Lanz-Buldog” potrzebny. Zgłoszenia: Poznań, Dolina 9. 13462g

Potrzebna pomoc domowa do chorej. Poznań, Karłowickiego 22, m. 4. 13466g

Palacza dozorczą z zamiarą mieszkania 2-pokojuowego z kuchnią poszukuję. Poznań, Kossaka 2, m. 3. 13553g

Ucznia krawieckiego przyjmę. Poznań, Prusa 2, m. 10. 13566g

Reparacja na dobrych warunkach potrzebna. Poznań, Rokossowskiego 50, m. 6. 13550g

Nauka

Tańców szybko uczyć również korespondencyjnie. — Poznań, Mickiewicza 27, m. 7. 13441g

Panię ze wsi wyuczyć szycia. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13647g.

Kursy pisania na maszynie, stenografii, sekretariackiej (dla pracowników biur). Informacja i zgłoszenia: Poznań, Zwierzyniecka 13, I ptr., pokój 19, telefon 500-94. 13562g

Praca

Pomoc domowa z dobrym gotowaniem do miasta powiatowo blisko Poznania. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13516g.

Wóznica do ogrodnictwa potrzebny zaraz. Witkowski, Poznań, Zawady 19. 13548g

Gospoia lubiąca dzieci potrzebną. Warunki dobre. Zgłoszenia: Poznań, Wojskowa 19, m. 4. 13552g

Dzielną księgową szuka posady na prowincji. — Warunek mieszkania. Oferty: Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13546g.

Panięknie umiejącą szycie i czerować przyjmę. Może być z okolicy. „Galanteria”, Poznań, Dąbrowskiego 1. 13455g

Potrzebna osoba starsza do pomocy w gospodarstwie. Wynagrodzenie dobre. — Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3, dia 13491g.

Zguby

Zgubiono legitymację nr 358, wydaną przez Inspekcję Zbożową w Poznaniu. Walenty Surma, Zabikowo, Waryńskiego 14. 13459g

Unieważniam zgubioną 9. IX. 1953 pieczęć z podpisem H. Ludwicki, Poznań, Orzeszkowskiego 4, m. 1. 13555g

Zgubiono legitymację PKP nr 869125, szkolną, wydaną przez S. I. w Poznaniu, PTTK oraz ZMP. Karol Kamyszek, Poznań, Matejki 65. 13658g

Zgubiono świadectwo I klasy Technikum Budowlanego w Poznaniu. Aleksander Wojciech, Poznań, Daleka 33. 13662g

Zgubiono zaświadczenie ubezpieczeniowe na nazwisko Edward Buchert, Kraków, Lenartowicza 3. 13670g

Różne

Wykonuję płaszcze damskie, kostiumy, pelisy, suknie, bluzki. Poznań, Słowackiego 17, m. 7. 13569g

Do podnoszenia oczek elektro-maszynki i igły poleca oraz reperuje szybko, tanio i solidnie Pracownia Mechaniki Precyzyjnej, Stalinogrod, 27 Stycznia nr 14, w podwórzu. Nauka podnoszenia oczek bezpłatnie. K1980

✝

Dnia 14 września 1953 r. zmarła po ciężkich cierpieniach nasza najdroższa siostra, szwagierka i ciocia, śp.

Klara Krystyna Mikołajczyk

w 46 roku życia.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 17 bm. o godz. 16, z kaplicy cmentarnej Bożego Ciała, o czym zawiadamia w głębokim smutku pogrążona rodzina

Poznań, Peplin, Gliwice, Rybnik. 13690g

Wiele spółdzielni produkcyjnych zaplanowało na przyszły rok utworzenie sadów handlowych. Pracownicy gospodarstwa ogrodniczego PGR — Gniezno, przygotowali na ten cel 160 tys. drzew owocowych. Pracownicy ci chcą założyć ponadplanowo na ten cel w przyszłym roku 40-hektarowy sad. (yk)

We współzawodnictwie w zbiorze złomu w roku szkolnym 1952/53 pierwsze miejsce uzyskały dzieci z Publ. Szkoły Podstawowej w Łoniewie (pow. Leszno).

Rejonowa Zbiornica Złomu w Poznaniu przekazała dzieciom łoniewskim 1500 zł nagrody.

Uczeń, Wojciech Picz, który przyczynił się najbardziej do uzyskania tak dobrych wyników w zbiorze złomu, otrzymał aparat fotograficzny. (R)

Od pierwszych dni września w w mogileńskim Domu Książki panuje ożywiony ruch. Według dotychczasowych obliczeń największej podażi podręczników sprzedano dotychczas uczniom szkół podstawowych, bo aż 6.732 i szkół średnich — 2.122. Uczniom szkół zawodowych sprzedano dotąd 971 podręczników. Mogileński PZGS zorganizował ostatnio podczas jarmarku specjalne stoisko sprzedaży podręczników szkolnych. (M. A.)

Po 50 latach...

Panigródz otrzymał własną szkołę

Ostatnio gromada Panigródz pow. Wągrowiec przeżywała swój wielki dzień — otwarcie nowej szkoły. Projekt budowy szkoły w Panigródku istniał już od... 50 lat, ale dopiero w Polsce Ludowej został zrealizowany.

Gmach szkolny ma piękne, słoneczne izby, sale gimnastyczne, obszerne korytarze.

Otwarcia szkoły dokonał Eugeniusz Turzański, przewodniczący Prezydium Powiatowej Rady Narodowej. (Kdw)

Wykonali roczny plan

Załoga cegielni Kąty wykonała roczny plan cegły surowej już w dniu 28. 8. br. w Kotlinie — 4 bm., w Choleczu — 10 bm. Pozostałe cegielnie Jarocińskich Zakł. Ter. Przemysłu Mat. Bud. również starają się wykonać plan przed terminem.

Cegielnia Góra i Żerków przewiduje wykonanie planu 20 bm., a Fabianów i Lenartowice do 30 bm. (M. L.)

Rozpoczęły się już wykopki i odstawa ziemniaków



Równoległe z siewami zbóż chlebowych rozpoczęły się w województwie poznańskim wykopki ziemniaków. Meldunki z terenu wskazują, że tegoroczne zbiory okopowych będą wysokie. Państwowe, spółdzielcze oraz indywidualne gospodarstwa rolne tak muszą zorganizować prace wykopkowe, aby nie dopuścić do powtórzenia się błędów z roku ubiegłego. Na skutek bowiem niedopatrzeń i opieszałości w ub. roku nie wybierano należycie ziemniaków, co obok strat bez pośrednich spowodowało także samosiewy będące wczesnym żerowiskiem dla stonki ziemniaczanej.

Ziemniaki w tym roku pięknie obrodziły — stwierdza Władysław Tomczak, brygadista polowy PGR Kłępa powiat Jarocin. Rozpoczęliśmy wykopki dnia 11 września i już przekonałem się, że średnio z hektara otrzymujemy 250 kwintali, podczas gdy przed rokiem tylko 200 q.

Ziemniaki natychmiast odstawiamy do punktu zyspu w Choleczu na poczet tegorocznego planu odstaw — mówi nam robotnik rolny Franciszek Sek. Całe 17-hektarowe pole, obsadzone ziemniakami gatunku „Dar”. Traktor i maszyny do wybierania ziemniaków obsługują ZMP-owcy, bracia Marian i Marcell Łuczakowie. Traktorzysta Marian nosi zaszczytną odznakę przewodnika pracy, za dobre wyniki uzyskane w czasie kampanii żniwnej, kiedy to wybrał 200 i więcej procent normy.

Z higieny — niedostatecznie

W blokach mieszkalnych pod nr 26/7 przy ul. Sierakowskiego w Kościanie zamieszkuje około 17 rodzin. 80 osób — w tym dużo małych dzieci musi wdychać smrodliwy wyziewy, które wydzielają się z piwnic i zatrują powietrze w okolicy. Przyczyną tych zapachów są przepelnione zbiorniki kloaczne. Nieopóźnione od czyszczenia zależy piwnice obdukcji bloków na wysokość 30 centymetrów. Kierownictwo powiatowej kolumny sanitarno-epidemiologicznej w Kościanie parokrotnie zwracało w tej sprawie uwagę Prezydium MRN, właścicielowi bloków, co jednak do chwili obecnej pozostało bez echa.

Szkoda, że zapachy z ul. Sierakowskiego nie dotarły jeszcze do biurokratów z Prezydium MRN w Kościanie... (R)



Ta tablica jest co dziennie aktualizowana. Delegat gminy Ministerstwa Skupu — Przybylak, sekretarz Prezydium GRN — Owczarak, przewodniczący — Bolewicz i jego zastępcy — Karbowski, omawiają w oparciu o ostatnie wyniki skupu zboża w gromadach — dzienny plan pracy.

Fot. K. Przychodzki

Uczmy się

na przykładzie tej gminy

Dobra praca — dobre wyniki

Tuż przy wejściu do siedziby Prezydium Gminnej Rady Narodowej wisi duża tablica. Na niej pracowita ręka co dnia wpisuje aktualne liczby, obrazujące przebieg planowego skupu zboża we wszystkich gromadach gminy Września — Południe.

Jest wczesna godzina ranna. Przed tablicą zebrało się czterech mężczyzn. To przewodniczący Prezydium — Bolewicz, jego zastępcy, sekretarz i gminny delegat Ministerstwa Skupu omawiają wyniki pracy i robią plan zajęć na dzień bieżący. Co kilku ludzi — to nie jeden.

Już od dawna w gminie stwierdzono, że dobre wyniki daje robotę wtedy, gdy każda gromada posiada ustalony dzienny plan odstawy zboża. Sołtys i poma-

gający mu aktywnie porozumiewają się z gospodarzami i ustalają, którzy z nich którego dnia swe zboże do magazynu zawiozą, żeby zapewnić wykonanie dziennego planu.

Taka metoda zapewnia rytmiczny dopływ ziarna na punkty skupu bez przerw i nagłego szturm. W gromadach gminy Września-Pd. zdobyła ona sobie pełne uznanie. Czy to znaczy, że nie ma tam prób sabotowania planu? Są, ale aktyw potrafi sobie z nimi dać radę. Do tego celu służy „błyskawice” na gromadzkich tablicach ogłoszeń, gdzie piętnuje się opornych, wzywa ich również do siebie kolegium orzekające GRN, wskazując, że sprzedaż zboża państwu jest powszechnym obowiązkiem, za niewykonanie którego grożą określone kary. Nie, zależnie od tego aktywności gminni i gromadcy prowadzą indywidualną agitację.

Wykazują oni, że we współzawodnictwie o najszybsze wykonanie rocznego planu skupu — ważna jest terminowa dostawa od każdego rolnika. Udowadniają na przykładach, że takie same jak oni zebrał plony ich sąsiedzi, którzy już dawno wywiązali się ze swych zobowiązań wobec państwa. Mówią o zamiennikach, przy pomocy których można zastąpić przy dostawie jedne plody rolne innymi. Mówią aktywnie o tym, że na zboże, na chleb — czeka miasto, robotnicy, dzięki pracy których chłopom gminy Września-Pd. dostarczono w pierwszym półroczu tego roku za przeszło milion złotych więcej towarów niż w roku ubiegłym.

Mówią o tym, że wspaniałemu rozwojowi przemysłu w naszym kraju, stanowiącemu źródło coraz pełniejszego zaopatrzenia wsi w maszyny, nawozy i towary codziennego użytku — nie towarzyszy odpowiednio szybki rozwój rolnictwa i dlatego trzeba wzmocnić wysiłki, aby te dysproporcje zmniejszyć; że dobrobyt w naszym kraju budujemy sobie sami — wspólnym wysiłkiem, wysiłkiem każdego chłopca, robotnika i inteligenta; że nikogo w

Niedbalstwo nie pomaga w remontach szkół

Kiedy się nie pilnuje terminów

We wszystkich szkołach średnich oraz podstawowych trwa już normalna nauka, skutki jednak niedbalstwa władz szkolnych w Gorzowie dają się dotkliwie we znaki uczącej się tam młodzieży.

A oto dowody.

W Liceum Pedagogicznym w dniu rozpoczęcia roku szkolnego w najlepszym przeprowadzono jeszcze remont. Młodzież po rozpoczęciu nauki, sama przystąpiła do sprzątnięcia, by jak najprędzej móc rozpocząć normalne zajęcia szkolne. Podobnie działo się w mieszczącej się w tym samym gmachu szkole ćwiczeń.

Remontów nie zakończono w terminie także w Państwowym Liceum Felczerskim, ponieważ z przyznanego szkole budynku nie przekwaterowano na czas wszystkich rodzin. Wpłynęło to, rzecz jasna, hamując na przebieg pracy ekipy remontowej.

Szkola Rozwojowa TPD otrzymała budynek na internat, jednak i tu nie wszystkich lokatorów przekwatero-

wano, wskutek czego przeprowadzenie remontów było możliwe tylko na jednym piętrze.

Do znacznie poważniejszych zaniedbań należy niedokończenie w określonym terminie odbudowy gmachu szkolnego przy ul. Armii Czerwonej, który miał częściowo rozwiązać trudności z pomieszczeniem większej w tym roku ilości dzieci w wieku szkolnym. Złowię tempo budowy nasuwa obawę, że termin oddania szkoły do użytku przesunie się do przyszłego roku. Tymczasem w bieżącym roku szkolnym przybyło 500 nowych uczniów.

Na domiar złego szkołę nr 8 mieszcząca się do tej pory w budynku Liceum Pedagogicznego musiano z braku dla niej miejsca zlikwidować, a dzieci poprzednio do niej uczęszczające rozdzielić między szkoły ćwiczeń oraz już i tak przepełnioną szkołę nr 3. Posunięcie to wywołało protesty ze strony rodziców, gdyż wiele dzieci zmuszonych jest obecnie udawać się do szkoły na przeciwny koniec miasta.

Podział klas na przedpołudniowe i popołudniowe, także nie znajduje uznania u rodziców, szczególnie matek pracujących, których dzieci uczęszczające do szkoły na godz. 11 pozbawione są w domu opieki. To zaś pociąga za sobą częste spóźnianie się dzieci na lekcje.

Za wszystkie te niedociągnięcia winę ponosi Wydział Oświaty Prezydium MRN. Kierownik tego wydziału —

Krzysztofowicz nie przejawiał należytej troski o sprawy przygotowania szkół gorzowskich do nowego roku szkolnego i nie dopilnował terminowego przeprowadzenia remontów. Społeczna Komisja Oświaty przy MRN również nie spełniła swego zadania, nie interesując się tym zagadnieniem. (czm)

Piloci Aeroklubu LPZ zgłaszają się do oficerskich szkół lotniczych

W sali Centralnego Ośrodka Wyszczolenia LPZ odbyło się spotkanie członków Aeroklubu LPZ z pilotami Wojsk Lotniczych. W serdecznej atmosferze piloci wojskowi opowiedzieli o przebiegu szkolenia w oficerskich szkołach lotniczych.

Wychowawca pilotów Aeroklubu Poznańskiego Tadeusz Szymański stwierdza, że dumny jest z takich uczniów jak: Stanisław Kaukus, obecnie oficer Wojsk Lotniczych, jak Padalewski, Ziutek, Szubert, Pawlikowski, Konieczny, Grzechulski, Rażę i Golon — byli piloci Aeroklubu, a obecnie oficerowie Wojsk Lotniczych.

W wyniku spotkania dalszych 11 pilotów zgłosiło się ochotniczo do Oficerskiej Szkoły Lotniczej.

Wystawa, którą warto obejrzeć

Piękne zniwo ogródków działkowych

Dziś dzięki trosce ludowego rządu o sprawy bytowe robotnika, ogródki działkowe są coraz większym dodatkowym źródłem zaopatrzenia oraz miejscem odpoczynku i rozrywki po pracy w warsztacie.

Troska państwa przejawia się m. in. w specjalnej uchwale z dnia 1 grudnia 1951 r. o popieraniu ogrodnictwa działkowego i w corocznych dotacjach pieniężnych na rozbudowę urządzeń. W naszym województwie przeznaczono w 1952 r. — 433 tys. zł na ten cel. Dzięki realizacji uchwały Prezydium Rządu, w okresie tegorocznej wiosny powstało 57 nowych ogrodów działkowych o łącznej powierzchni użytkowej 382 hektarów, z których korzysta 6.920 rodzin. Ogółem w naszym województwie istnieje 183 ogrody o powierzchni 1.113 hektarów, z których korzysta 21.582 rodzin pracowniczych.

Dzięki systematycznemu szkoleniu (26 bibliotek fachowych), wprowadzaniu nowych metod agrotechnicznych, doświadczeń w 12 istniejących kółkach mierzurynowskich oraz współzawodnictwu — podnosi się stale produkcja warzywno-owocowa, wrażliwość hodowli drobnego inwentarza, a tym samym wzrastają korzyści płynące z działek.

Obrazuje to wystawa osłonięta pracowniczych ogro-

dów działkowych zorganizowana podczas „Dni Poznania”, której otwarcia na terenie ogrodu im. Jackowskiego w Poznaniu, dokonał w ub. niedzielę sekretarz Okręgowej Rady Związków Zawodowych — Henryk Nowak. Jest ona uzupełnieniem wystawy „Poznań dziś i jutro” mieszczącej się w halach targowych. Działkowcy pokazują tu swoje nabyte umiejętności fachowe i — przede wszystkim — wyniki swej pracy w postaci dorodnych owoców, warzyw, kwiatów, zapraw owocowo-warzywnych i okazów drobnego inwentarza — kur, kaczek i królików.

W stoisku ogrodu działkowego im. Stalina zwiedzający podziwiają wychodowaną przez ob. Mularczyka kapu-

stę, której jedna z główek waży 8,5 kg i dynię jadalną o wadze 52 kg. Przy stoiskach ogrodów szamotulskich oraz im. Reymonta z Poznania gromadzą się goście, żywo komentując wspaniałe okazy winogron i kalafiorów odmian erfurckiej, dochodzące do 2 kg sztuka. W stoisku ogrodu im. Wyspiańskiego w Poznaniu widzimy prace liczącego 37 członków kółka mierzurynowskiego — piękne okazy warzyw i owoców zaaklimatyzowanych w Polsce, plansze ilustrujące krzyżowanie generatywne i wegetatywne oraz harmonizację roślin. Stoiska ogrodów im. Skórnickiego oraz im. Marcinkowskiego z Poznania obok eksponatów z zakresu produkcji roślinnej zawierają eksponaty hodowlane. Tam też tłumy zwiedzających podziwiają dorodne króliki angorskie, dające obok mięsa tak-



ŚRODA
Kornelia, Edyta
Słońce w.: 5.12
zach.: 17.49

Pogodnie lub dość pogodnie, nocą bardzo chłodno z możliwością przymrozków przygruntowych. Temperatura maksymalna około +22 st. C. Wiatry słabe z kierunków przeważnie wschodnich.

tym szerokim froncie walki o coraz lepsze życie nie może zabraknąć.

Dzięki dobrze pojętej pracy aktywu gmina ma poważne osiągnięcia. Sierpniowy plan skupu wykonała w 117%, we wrześniu plany dzienne są również systematycznie przekraczane. W gminie Września-Pd. pracownicy nie siedzą za biurkami: kto tylko może — wyrusza do gromad, a już w godzinach popołudniowych wyjeżdżają w teren niemal wszyscy. Co tydzień urządzane są również narady pomiędzy pracownikami Prezydium, delegatem gminnym Ministerstwa Skupu i przedstawicielami GS-u.

Poważny udział w tej wielkiej akcji mają i radni. Na przykład radny Flakowski, członek spółdzielni produkcyjnej Kaczanowo zorganizował zbiorowy transport, dzięki któremu gromada wysunęła się w gminie na pierwsze miejsce. W Bierzulinie podobny transport zorganizował radny PRN — Budzyński, w Nowej Królewskiej pomógł radna Roszakowa. Podobnie pracują inni radni, pociągając swym przykładem sąsiadów i swe gromady. Do tej pory w gminie zorganizowano 17 zbiorowych dostaw.

W gminie Września-Pd. każdy radny, każdy aktywista, każdy niemal chłop — czuje się odpowiedzialny za to, jak jego gmina wypadnie ze skupem w skali powiatu. Rozwija się współzawodnictwo między gromadami, rozwija się poczucie dumy z zajmowania przodzącej pozycji w powiecie oraz przekonanie o konieczności jej utrzymania.

Dobra praca — dobre wyniki. Z gminy Września-Pd. powinny wziąć przykład te GRN-y, w których dotychczas praca kuleje. (W)

K-4-10471



Ciekawe stoiska wystawy ściągają codziennie liczne rzesze z miasta i woj. poznańskiego

Wystawa osiągnęła działko w ogrodzie im. Jackowskiego przy ul. Wspólnej na Wildzie, która trwać będzie przez cały tydzień, godna jest zwiedzenia. Jest ona, jak się rzekło, doskonałym uzupełnieniem wystawy „Poznań dziś i jutro”, obrazującą przeszłość, teraźniejszość i przyszłość pracującej ludności stolicy Wielkopolski i całego województwa. (wl)